Nr 451. Kraków, Wtorek 1 Października 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48	24	12	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowi: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowi: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmiedt (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma" wychodzi obecnie **dwa razy dziennie:** o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów** wydawnictwa, **prenumerata nie została podwyższoną** i wynosi kwartalnie:
w Krakowie: 6 koron;
w kraju z jednorazową przesyłką **8** kor.,
z dwurazową przesyłką **9** koron **50** halerzy.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą po zniżonej cenie ilustrowany dwutygodnik lwowski **„Nowe Mody".**
Prenumerata kwartalna wynosi 2 kor. 40 h.

Łatanina.

Zanosi się na łataninę. Sejm nasz krajowy abdykuje z zasadniczej reformy wyborczej, a zadowolnić się już chce „poprawioną" ordynacyą wyborczą. Ta abdykacya z przysługującego Sejmowi prawa, to usuwanie zadania niesłychanej doniosłości i spychanie go na barki następców, świadczy o wyczerpaniu sił, o zużyciu się politycznem obecnego Sejmu.

Inaczej też być nie mogło. Przecież ten Sejm, na przywileju kuryalnym oparty, nie czerpie soków ze społeczeństwa, nie jest wyrazicielem sfer tego społeczeństwa emanacyą, więc też nie odczuwa jego pragnień i dążności. Nic dziwnego tedy, że w chwili przełomowej, gdy opinia publiczna przypuszcza coraz silniejsze do podwoi sejmowych ataki, taki Sejm waha się, nie ma odwagi na krok stanowczy. On czuje wielką odpowiedzialność przed krajem, przed społeczeństwem, za przyszłość, która jego będzie następstwem. Tej odpowiedzialności obawia się obecna większość sejmowa, wiedząc z góry, że robota jej nie znajdzie w kraju oddźwięku.

I rzeczywiście nie znalazłaby ta robota sympatycznego oddźwięku ani w kraju, ani u najbliższych przyjaciół politycznych dzisiejszej większości. Kraj nie mógłby się zadowolić tem, że danoby mu okruchy z tej całości, której on żąda; konserwatyści nie pogodziliby się z myślą, że ich przyjaciele polityczni uszczuplić mogą ich „stan posiadania" na rzecz tych, którzy dotąd z praw wyborczych byli wyzuci.

Wobec tych obaw i skrupułów konserwatywnej większości, do kompromisu z demokratyczną lewicą przyjść nie może. Charakter polityczny lewicy i większości wykazał bowiem na tle reformy wyborczej tak rażące sprzeczności, że koordynacya tych dwóch czynników sejmowych w tej sprawie, okazuje się do niemożliwości utrudnioną.

Tutaj wystąpiły już objawy chorobliwości, tkwiącej w zasadach obecnej ordynacyi wyborczej. Pochodzenie lewicy i większości konserwatywnej jest tak różne, że opinie ich o tak doniosłej kwestyi, jak reforma wyborcza, zejść się nie mogą. Kuryalność mści się na obecnym Sejmie. Jakże bowiem mówić o kompromisie między przedstawicielami miast, w których idea czteroprzymiotnikowego głosowania już stała się własnością ogółu, z większą własnością, która jest jej zasadniczo przeciwną?

Tylko powszechne głosowanie złączyć może interesa wszystkich stanów i zawodów, i ustosunkować je wedle potrzeb ogółu. Sejm obecny, zrodzony z ordynacyi kuryalnej, okazuje się też dlatego niezdolnym do załatwienia sprawy ogólnej wagi i znaczenia.

Wedle informacyj naszego sejmowego korespondenta (zob. numer poranny; przyp. red.) ma Sejm obecny następcy swojemu zostawić „poprawioną" ordynacyę. A więc zrzeka się on dokonania reformy, którąby na długie starczyła lata. Wszystkie następstwa „łataniny" znane są obecnej większości; ona niejednokrotnie zdawała sobie z nich sprawę. A więc wie ona, że w tym wypadku odbędą się nowe wybory do Sejmu pod hasłem powszechnego głosowania, i że pierwszą, poważniejszą pracą nowego Sejmu będzie znowu reforma wyborcza. Z tego zatem, co miało bezpośrednim być celem nowej ordynacyi: wytworzenie spokojniejszego nastroju wyborczego i wdrożenie następnego Sejmu na drogę produktywnej pracy, r e z y g n u j e o b e c n a w i ę k s z o ś ć, zdobywając się na ordynacyę „poprawioną".

Jaką będzie ta „poprawka" — to dopiero pytanie, na które w tej chwili nie mamy odpowiedzi. Czy ta poprawka wypadnie w duchu wniosków Bobrzyńskiego, czy Starzyńskiego, wypaczy ona zawsze nietylko równość, ale nawet powszechność głosowania w tej kuryi, która jej firmę ma nosić. A że od obecnej większości sejmowej wszystkiego spodziewać się można, więc nie jest także wykluczoną ewentualność, że nowa ordynacya, łatami przyszyta na starej, będzie karykaturą tego, czem być powinna, że może być nawet gorszą od obecnej.

Dlatego lewica demokratyczna, która dotąd tak dzielnie trzyma się na raz zajętem stanowisku, powinna dobrze się namyśleć, czy do tej „łataniny" ma rękę przyłożyć i dać jej swoją aprobatę.

Zebranie polityczne narodowych demokratów.

Warszawa, 30 września.

Smutnie i niepocieszająco, jak zresztą było do przewidzenia, wygląda w przededniu wyborów do trzeciej Dumy — ruch przedwyborczy w kraju i w stolicy. Ogień zapału, podsycany nadzieją wywalczenia Królestwu lepszej doli w drodze walki konstytucyjnej, ustąpił miejsca pessymizmowi i zupełnej obojętności. Wobec nowej ordynacyi wyborczej, uszczuplającej do $1/3$ części liczbę mandatów z Królestwa, których ogółem posiadamy 11, któż dziś wierzyć zechce w dobre intencye rządu, w sprawiedliwość tych, którzy jedną ręką dają ulgi i głoszą obietnice, drugą najbrutalniej przyrzeczenia swoje cofają.

Pamiętne nam dni po manifeście październikowym 1905 wstrząsnęły do podstaw społeczeństwem naszem, które w półśnie politycznym pogrążone, zdobyło się na gwałtowny odruch zapału. — Obecnie mamy do stwierdzenia objaw wręcz przeciwny: zupełną obojętność i przekonanie o bezcelowości wyborów w obecnych zmienionych warunkach. Wyrazem tego przekonania jest śmiesznie mała liczba osób, które zgłosiły swoje prawa wyborcze.

W jednym tylko obozie narodowo-demokratycznym nie ustała praca. Endecya nasza zabiera się znowu do wskrzeszenia nieudałej koncentracyi stronnictw i utworzenia bezpartyjnego komitetu. Dopomaga mu do tego stronnictwo polityki realnej. Za sprawą działaczy obu tych partyj odbyło się w niedzielę zgromadzenie, na którem miano sformułować hasło, pod jakiem odbyć się mają wybory. Przebieg zgromadzenia nie odsłonił ani programu, ani nazwisk kandydatów, którzy staną w szranki. Wiadomo tylko, że proponowany komitet t. zw. centralny ma wybrać co najwyżej trzech. Proponowani są z ramienia „realistów": Maciej ks. Radziwiłł, Zygmunt hr. Wielopolski, rejent Wydżga, p. Dymsza z Petersburga i p. Lubomir Grendyszyński, publicysta obozu skrajnie zachowawczego ze szkoły Piltza i Straszewicza. Ze stronnictwa narodowo-demokratycznego kandydować ma po raz trzeci p. Roman Dmowski, jako jedyny poseł polski z Warszawy. Drugim posłem, według zmiennego prawa wyborczego, ma być Rosyanin, wybrany przez prawosławnych wyborców Warszawy, stanowiących drobniutki tylko procent ludności stolicy kraju.

Narodowcy ze swoim wodzem p. Dmowskim nie tracą nadziei, że drogą kompromisów powiedzie im się wywalczyć pewne ustępstwa od rządu. Ale twierdzą to tak nieśmiało, jak nieśmiało zapewniał wczoraj sam p. Dmowski, że autonomia w żądaniu endecyi na r. 1908 ma polegać „na ustaleniu normalnych i zdrowych stosunków społecznych", a konstytucya polega na „działaniu władzy dla dobra wszystkich klas". Takiemi frazesami bez znaczenia, określał p. Dmowski na wczorajszem zebraniu najbliższe zadania polityczne przyszłej reprezentacyi polskiej w trzeciej Dumie, zdobywając się na jedyne tylko wyraźniejsze zdanie, że „polityka popierania biurokracyi byłaby błędną i zgubną dla naszej sprawy" i że „kwestyę polską" trzeba „należycie postawić" i dlatego „stanowisko przyszłej reprezentacyi naszej ma być defenzywne".

Część tej wstrzemięźliwości p. Dmowskiego położyć należy na karb ograniczonych warunków wolności zebrania przedwyborczego, na którem dyskusya nie była dopuszczalną, w każdym jednak razie w sformułowaniu programu powinna była odezwać się nuta silniejszego akcentu politycznego, zwłaszcza, jeżeli miała na celu ożywić zapał wyborców do programu politycznego p. Dmowskiego.

Z bagna serbskiego.

Stolica Serbii była onegdaj znów widownią zbrodni, ilustrującej jaskrawo tamtejsze stosunki, owe krwawe bagno, jakie wytworzyło się po zamordowaniu króla Aleksandra. Zbrodnia ta dowodzi, że sprawcy owego mordu są zawsze jeszcze właściwymi panami w kraju, a dalej wykazuje, w jaki sposób usuwają oni swoich przeciwników i wrogów.

Doniosły już o niej wczorajsze telegramy, lecz były to głównie telegramy urzędowe, jak się dziś okazuje, pełne fałszów i nieprawdy. Usiłowały one przedstawić onegdajsze zajścia, jako niezwykłą wprawdzie, lecz pozbawioną większego znaczenia burdę więzienną, wywołaną szalonym wybrykiem obłąkanych więźniów. Tymczasem według licznych już doniesień prywatnych, był to w całem tego słowa znaczeniu nowy mord polityczny z góry uplanowany i przeprowadzony z prawdziwie wschodnią przebiegłością. Ofiarami są zaś w tym wypadku nie jacyś tuzinkowi, zwykli aresztanci, lecz dwaj oficerowie, którzy w ostatnich wypadkach w Serbii żywy brali udział.

Pierwszy z nich, Milan Nowakowicz, był dawniej kapitanem sztabu generalnego i stał na czele głośnej przed dwoma laty zmowy oficerów w Niżu przeciwko mordercom króla Aleksandra. Skazany wskutek tego na wydalenie z wojska i więzienie, założył po odbyciu kary pismo „Otaczbina", w którem w ostry i namiętny sposób zwalczał rządy spiskowców. Za to spotykały go codziennie nowe prześladowania. Jego pismo zawieszono, drukarnię, w której je drukowano, zamknięto, a przed kilku dniami aresztowano go pod błahym pozorem i zamknięto w aresztach prefektury policyjnej. Tam spotkał się Milan Nowakowicz z imiennikiem swoim, Maksymem Nowakowiczem, byłym oficerem żandarmów, również wrogiem spiskowców, którego wydalono ze służby za to, że czasu swego w dniu zadusznym zapalił świecę na grobie króla Aleksandra. Gdy później w dalszym ciągu agitował przeciwko spiskowcom, uwięziono go pod zarzutem, że groził rzekomo śmiercią swej żonie, co okazało się nieprawdą.

Według relacyi policyi — znanej już z wczorajszych depesz, obaj ci więźniowie zakraść się mieli rano do pokoju dozorcy, tam uzbroić się w karabiny i rewolwery i zabarykadowawszy się, strzelać z okien do przechodniów, poczem rzekomo sami sobie życie odebrali. Relacya ta nie wspomniała atoli o tem, że prefekt policyi sprowadził dwie kompanie żandarmów, którym rozkazał dać kilka salw do okien pokoju, gdzie znajdowali się więźniowie, że Maksym Nowakowicz padł od kuli żandarmów, Milan zaś raniony został w nogę i dopiero potem, gdy nadto, aby go ubezwładnić, wrzucono do pokoju sporą ilość chloroformu, — popełnił samobójstwo.

Opinia publiczna w Belgradzie uważa też całą tę sprawę za podstępny manewr policyi, mający na celu zgładzenie obu tych dla spiskowców bardzo niewygodnych oficerów. Szczegóły, jakie wyszły na jaw, nie pozostawiają też żadnej wątpliwości, że to mniemanie jest najzupełniej trafne i słuszne. I tak dowiedziano się, że Milanowi Nowakowiczowi już przed kilku dniami przez innych współwięźniów podsuwano myśl ucieczki, najwidoczniej w tym celu, aby zastrzelić go przy tej sposobności. Gdy Milan odrzucił tę radę, chwycono się innego podstępu. Owe karabiny i rewolwery umyślnie umieszczono w pokoju dozorcy tak, ażeby zwróciły na siebie uwagę obu Nowakowiczów i nasunęły im myśl przebicia się na wolność z bronią w ręku. Tym razem podstęp lepiej się powiódł, prześladowani więźniowie rzeczywiście dali się nakłonić do tak rozpaczliwego kroku, nie wiedząc nic o tem, że całe kompanie żandarmów czekają już na taką sposobność zgładzenia ich ze świata. Zresztą już przed pewnym czasem prefekt policyi Żerowicz wyznaczył był nagrodę temu, kto zabije Milana Nowakowicza.

W Belgradzie zbrodnia ta ogromne wywarła wrażenie. Ludność coraz groźniej zwraca się przeciwko królowi i spiskowcom. Demonstracye uliczne miały podobno znacznie większe rozmiary, niż donoszą telegramy. Dziś otrzymaliśmy w tej sprawie następującą depeszę:

B e l g r a d. Wszystkie dzienniki tutejsze wyrażają oburzenie z powodu wypadków w prefekturze policyi. Jedynie tylko „Maly Żurnal", organ spiskowców, pochwala postępowanie rządu i policyi. Jeden z dzienników stwierdza, że prefekt policyi Żerowicz dał wprost polecenie zabicia obu Nowakowiczów. Inne dzienniki również oskarżają policyę o tę zbrodnię. Wdowa po Milanie Nowakowiczu zamierza wytoczyć ministrowi spraw wewnętrznych i prefektowi policyi proces o zamordowanie jej męża. Wczoraj odbył się pogrzeb obu ofiar, lecz policya nikogo nie dopuściła do współudziału. „Prawda" wzywa króla Piotra, aby złożył koronę i przywdział c z a p k ę b ł a z e ń s k ą.

Sobór cerkwi rosyjskiej.

W „Prawitielstwiennym Wiestniku" ogłoszono przepisy o składzie i regulamin mającego się odbyć niebawem „n a d z w y c z a j n e g o S o b o r u c e r k w i r o s y j s k i e j". Sobór odbędzie się w Moskwie. Termin jego zwołania nie jest jeszcze oznaczony, ale w każdym razie jest on bliski.

Zwołanie Soboru cerkwi prawosławnej jest w historyi Rosyi wypadkiem tak samo epokowym, jak nadanie konstytucyi. Według nauki kościołów wschodnich, najwyższą widomą władzą i głową kościoła wojującego jest Sobór, złożony z biskupów, kapłanów i wiernych. Sobór ten ma atrybut nieomylności. On jeden ma prawo decydować o kwestyach dogmatycznych i rozstrzygać rozmaite z systemu wiary wyniknąć mogące wątpliwości itp.

Reprezentantem Soboru w permanencyi i jego władzą wykonawczą jest wybierany na Soborze patryarcha. Tak przedstawia się sprawa ze stanowiska prawa kanonicznego autonomicznych, czyli tak zw. „autokefalnych" kościołów wschodnich, nie uznających każdoczesnego biskupa rzymskiego za widomą głowę kościoła.

Przed laty 200 Piotr Wielki, dążąc do ugruntowania swojego absolutyzmu, zniósł patryarchat moskiewski i opierając się na zamówionych „ad hoc" fałszywych interpretacyach prawa kanonicznego, wypisanych przez jego kreatury, Prokopowicza i Czerkaskiego, zastąpił niezależny od władzy carskiej i równy jej (rawnoprestolnyj) patryarchat wraz z soborem instytucyą synodu, którego członków mianował rząd z pośród biskupów i metropolitów. Nad synodem zaś postawił Piotr W. t. zw. „oberprokurora" — osobę świecką, który będąc odpowiedzialnym wprost przed carem, posiadał prawo nadzorowania i kierowania wszystkiemi czynnościami synodu, jak również prawo „veto" przeciw wszelkim jego uchwałom.

W taki sposób najwyższa władza w „autokefalnej" cerkwi rosyjskiej przeszła w ręce cara, a synod, metropolici i biskupi stali się tylko organami wykonawczymi, ślepemi narzędziami do wykonywania zamiarów rządu, które z reguły z duchem i posłannictwem kościoła nie miały nic wspólnego.

Skutek tej inowacyi był dla Rosyi i jej społeczeństwa strasznym. Cerkiew rosyjska przeistoczywszy się w zwyczajne „wiedomstwo" biurokratyczne, zatraciła resztę pierwiastków życiowych, których, jako córa formalistycznego i pompatycznego bizantynizmu, wogóle niewiele posiadała, i stała się instytucyą martwą, która nic wspólnego nie miała z zasadniczem swem zadaniem — moralnego wychowywania mas. Duchowieństwo prawosławne, zepchnięte do rzędu czynowników rozmaitych rang, popadło w nieznaną nigdzie indziej moralną i umysłową, a także i materyalną nędzę i stało się przedmiotem pogardy w oczach nietylko inteligencyi, lecz także ciemnego ludu. Wszystko lepsze odsunęło się od cerkwi rosyjskiej, której cała funkcya polegała na czysto szamańskim kulcie bezdusznych form rytuału, na kultywowaniu bezmyślnego i pozbawionego wszelkiej treści bigotyzmu, a wreszcie na działalności czysto policyjnej śledzenia prawomyślności politycznej wiernych. Doszło do tego, że popi otrzymali nakaz od Synodu, aby donosili policyi o wszelkich przestępstwach politycznych, o których dowiedzą się na spowiedzi...

Opozycya przeciw temu okropnemu stanowi rzeczy isniała zawsze. Nie było roku, aby jakiś idealista pop lub nawet biskup nie „ucierpiał" mniej lub więcej z powodu swoich „nowatorskich" dążności, jak biurokratyczny Synod nazywał stale dążenia do wznowienia soboru i patryarchatu i uniezależnienia cerkwi od władzy świeckiej. Tysiące ludzi zginęło z tego powodu w tajemniczych celach strasznych północnych monasterów karnych. Ale rząd był niezwruszonym. Car mianował świętych, Synod popierał wszystkimi środkami niesłychaną ciemnotę, szarlatanerye a nawet wyuzdanie seksualne, jeżeli pokrywał je płaszczyk oficyalnej ortodoksyi. W ludzie zaczęły się mnożyć sekty od najwznioślejszych aż do zgoła psychopatycznych i potologicznych. Propaganda wiary i nawracania odszczepieńców i pogan stało się komiczną farsą, bo misyonarze w najlepszym razie uciekali się do takich argumentów jak nahajka kozacka lub więzienie, a najczęściej urządzali się o wiele wygodniej, zamieniając się w szynkarzy lub wielkich grosistów handlowych, którzy owieczkom swoim sprzedawali wszystko możliwe, nie wyłączając bożków t. zw. „idołów" i młynków do „mielenia" modlitwy...

Ćwierć wiekowa reakcya Aleksandra III doprowadziła cerkiew rosyjską do całkowitej ruiny. Na czele jej stał przez ten czas straszny Pobiedonoscew, który wziął sobie za cel zakonserwowanie i utrwalenie tych wszystkich okropności i istotnie doprowadził do tego, że cerkiew rosyjska w znaczeniu moralnem i duchowem przestała istnieć zupełnie a zamieniła się w stowarzyszenie wyrzutków społeczeństwa, keórzy pod osłoną bagnetów, pasożytowali na nieszczęsnem ciele narodu rosyjskiego.

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

96 (Ciąg dalszy.)

Pierwsza zmora — to była pewność, że Szczerbic wie o tem, co zrobiła z dzieckiem. Druga zmora była ta, że wkrótce, a przynajmniej kiedyś, wyszastają się pieniądze. Nie mogła ich nie rzucać, nie ciskać na prawo i na lewo, bo nie mogłaby wyżyć bez ciskania, ale drżała, licząc, wciąż licząc to, co zostało. Nieraz już snuło się w myśli marzenie, żeby szaleć coraz bezmyślniej, bujniej, wspanialej, prędko wydać wszystko i dojść do tego krańca, który gdzieś tam ukazywał się poza wszystkiem. Nie wiedziała jednak, co to za kraniec... I na myśl o nim — wzdrygnienie ohydne. Gardziła niem... Znowu skupowała suknie, mantyle, kapelusze, buciki, Dent's gloves, najwyszukańsze pończochy, bieliznę, perfumy...

Poza dwiema zmorami stała u jej drzwi pewna konieczność, mglista, niejasna mgławica.

I oto pewnego dnia, kiedy przez okno wlewało się chmurne światło, mgławica nasunęła się przed oczy. Ewa siedziała na niskim foteliku. Wysokie i szerokie okno sięgało do samej posadzki, a wychodziło na wielki, żwirowany plac de la Nation. Z tej wyżyny widać było na krańcach horyzontu mdłą linię lasu, skrawek pola. Ewa podparła głowę obiema rękami i patrzyła w dal senną, mglistą, zadymioną. Nuciła lekką piosenkę...

Ciężkie powieki przymknęły się niepostrzeżenie i, gdy usta jeszcze szemrały melodyę, gdy oczy jeszcze widziały daleki szlak, gdy uszy słyszały łoskot i zgiełk uliczny, dusza patrzyła w krajobraz daleki, w rzeczywistość bardziej istotną, niż wszystko, co działało na zmysły. Jakże dziwnie uczuła się szczęśliwą! Och, tak... Mała, niziutka trawa... Traweczka, jak mech... Zmoczona wszystka wodą, obciążona nad miarę kroplami, które na wątłych piórkach leżą. Kępką samotną ścielą się ubożuchne, białe, górskie kwiatki. Około sosnowych pniów leżą brunatne place zeschniętych igieł. Na każdej gałązce i na każdej igle świeci się woda. Słońce przenika w szczeliny między gałęziami i na mokre, blade trawy kładzie urok niewysłowiony. Jakiż urok! Kształty znikome odziemków, krzywe linie gałęzi, liliowe cienie igieł... Z czarnej ziemi wystają tu i tam pniaki drzew dawno ściętych. Teraz je dopiero ujrzała... Rozmyte przez niezliczone strumienie deszczu, pożarte przez zgniłą pleśń... Każdy z tych pniaków — to chyba twarz... Lica straszliwe, przeklęte i odtrącone! Tylko dla nich to jasne słońce nie świeci, deszcz żywotwórczy tylko ich jednych nie pielęgnuje. Wiatr dla nich — to niszczyciel. To też łkanie tych pniaków nieme w samotni, głos, którego nikt nie dosłyszy!...

Z pod nikłej murawy wynurzają się okrągłe i podługowate kamienie, szare i centkowane barwiście, jak skóra żmii. Młody świerczek wyrasta z wilgotnej ziemi. Cienki, jak kwiat, jak delikatne pióro. Jasna jego zieloność wyrywa się z czarnoleśnej masy, wyciąga ręce blade i przezroczyste. Las zadumany, nieruchomy. Sinozielone mchy, jak delikatna osędzielizna stroją pnie. Odziemki drzew stają się w słońcu seledynowe...

Aż oto nad szczytami drzew, w niebiosach objawiły się niewiarogodne kształty gór. Jesienne, świeżo spadłe śniegi okryły je od podnoża do szczytów. Pierwszy to raz wyszły z chmur czarnych, z mgieł gęstych, z deszczów ulewnych. Oczy witają się z nimi, jakby z obłoki wiosny, co spadły na zręby gór i rozsypały się na pochyłniach przepaści, — a wrócić już powtóre na skrzydła wiatrów niebieskich siły nie mają. Chłód. Niemal zimno. Taka cisza... Potok samotny, potok wieczny wlecze po ostrych kamieniach swój szum, swój szum... Ocknęła się. Podniosła głowę. Odraza! Przed oczyma — bure, fałdziste obłoki, jak gdyby wymiona olbrzymie, obciążone do pełnej miary, wlokły się ku wschodowi w dymach, tuż ponad dachami, raz wraz poganiane przez wicher.

Wędrowcy posępni, idący w swą własną drogę. Spłacheć rudej roli, tak daleki, że widzi się, jakoby chmura... Ta jego wkładka w horyzont nastręczyła się oczom i uporczywie, ościeniem nastawiła myśl o miejscu na ziemskiem padole, gdzie spocząć trzeba. Zmoczone dachy, nasiąkłe wilgocią... Oślizgłe i odęte mury... Wiatr uderzał w szyby — ni to pierś i skrzydła pierzaste, połamane kędyś w chmurach. Och, jakże wzdychał wiatr!...

Naraz z ciemnych i skłębionych mgławic — wyszła myśl niezłomna, niema innej rady, tylko wyjść za mąż za Jaśniacha. Bez niego niepodobna wracać do Warszawy. Jeżeli za niego wyjść, — to można wracać. On wszystko przebaczy. Wszystko wyznać. Ach, jemu wszystko wyznać! Niechby naznaczył pokutę, jakąby chciał! Oddać mu resztę pieniędzy na te jakieś tam jego cele. Przyłożyć ręki do tego, co każe robić, przyłożyć ręki, ale tak, żeby martwe rzeczy poczęły chodzić, żeby kamienie wzdychały! Rzucić się jeszcze do nóg światu i przebłagać świat! Strasznie pracować... — wyszeptała z namiętną, z dziką rozkoszą.

A Szczerbic? Zadrżała, jak od zimna i znowu ściągnęły ją dreszcze. — Mógłby się mścić... Mógłby powiedzieć Horstowi, Horst Barnawskiej. Teraz tamte małpy nic jeszcze nie wiedzą. Ale czyżby Szczerbic był zdolny? Jeśli go podrażnić tem wyjściem za Jaśniacha — może być zdolny. Oni są zdolni do wszystkiego, jeśli im się nie oddać.

Gdyby zaś można mieć jego słowo honoru, — „nieskalane", — gdyby przysiągł... Nazywać się — Jaśniachowa. Któż znajdzie? Zamieszkać w Krakowie, w Lozannie... Zerwać wszelkie stosunki z Barnawską, z Horścikiem i z tym... Szczerbicem. Ale jakże z nim zerwać, kiedy on wie? Nie można wrócić do kraju, póki on nie da uroczystego słowa honoru. A jak zażądać, jakim sposobem zażądać? Kiedy zażądać?

Przymknęła oczy i rozważała przebiegle, kiedy zażądać. A wszakże od dawien dawna wiedziała, kiedy zażąda tego słowa honoru. Zacisnęła mocniej powieki i zwolna popadła w głuchy, cichy, półrozkoszny niesen. Obrazy piękności, którymi mogła władać dowolnie, napełniły pokój... Dumanie stawało się nienasycone, nieposkromione, mocne, jak szpada, idąca na przebój.

— Dobrze... — rzekła sobie nareszcie.

Westchnęła. Oczy objęły daleki szlak lasu. Serce biło cicho, jak wiosło, co ledwie się porusza w mdlejącej dłoni. Nagły dźwięk dzwonka wyrwał ją z sennego odrętwienia. Wstała z miejsca i, wyciągnąwszy przed się ramiona, zdusiła w piersiach krótki szloch. „Concierge'ka", od której wynajmowała swe dwa pokoiki, podała jej list, przyniesiony przez czyjegoś lokaja. Ewa rozerwała kopertę i nie miała chęci czytać listu. Domyśliła się od kogo. Szczerbic pisał:

„W tych dniach wyjeżdżam do Warszawy. Może Pani ma jakiekolwiek do kraju zlecenie. Załatwię wszystko z miłą chęcią. Czekam na łaskawą odpowiedź w kawiarni Beck'a na rogu placu."

„Post-scriptum" opiewało: „Gdyby Pani raczyła sama pofatygować się na chwilę do wymienionej kawiarni i ustnie polecić mi, co mam w Warszawie wykonać, byłbym bardzo wdzięczny."

Ewa przez chwilę z uśmiechem i przymkniętemi oczyma ważyła ten list na dłoni. Wreszcie rzekła do „concierge'ki":

— Czy ów posłaniec czeka?

— Tak.

— Proszę mu powiedzieć, że d o b r z e.

(C. d. n.)

W okresie ruchu wolnościowego w roku 1905, kiedy wszystkie instytucye publiczne poddano drózgocącej krytyce, cerkiew rosyjska była jedna z pierwszych, która padła ofiarą tej krytyki. Z niezwykłą zgodą zarówno świeccy wierni jak i lepsza część kleru zażądali bardzo kategorycznie „odnowienia“ cerkwi przez zwołanie Soboru i wskrzeszenie patryarchatu. Wszystkie zjazdy dekanalne i dyecezyalne wypowiedziały się w tym duchu, a rząd sam uznając widocznie, że tak dalej iść nie może, stosunkowo najłatwiej zgodził się na reformę cerkwi i car podpisał edykt o zwołanie soboru na kilka miesięcy przed zebraniem się pierwszej Dumy.

I był wówczas czas, kiedy sprawa reformy cerkwi wydawać się mogła już zadecydowaną. Jednakowoż najwyżsi hierarchowie cerkwi, którzy zżyli się ze swoją policyjną rolą i którzy z niej nauczyli się ciągnąć nie małe korzyści dla siebie, nie próżnowali, lecz wszystkiemi siłami starali się, jeżeli nie udaremnić, to przynajmniej opóźnić i wykoślawić całe dzieło reformy. Starania te uwieńczyły się pomyślnym skutkiem. W rok po zapowiedzi zwołania Soboru zebrała się dopiero komisya do przygotowania statutu organizacyjnego regulaminu Soboru i rozpatrzenia spraw, które mają mu być do rozstrzygnięcia przedłożone. Komisyę tę złożono z najzacieklejszych reakcyonistów w taki sposób, aby już z góry ograniczyła kompetencyę Soboru do minimum. Przedewszystkiem zaś chodziło o to, aby Sobór nie przerósł Synodu i aby pozostał tylko jego podwładnym organem. W tym celu obmyślano statut organizacyjny, który zasadę obieralności członków Soboru wypaczył tak, że o składzie tego ostatniego decydować będą prawie wyłącznie metropolici i Synod. Ogłoszony obecnie statut organizacyjny postanawia, że w skład Soboru wchodzą biskupi, kapłani i świeccy wierni. Ale decydujący głos oddaje statut wyłącznie biskupom, dopuszczając przedstawicieli kleru i wiernych tylko do obrad nad kwestyami ogólnemi. Kler i wierni wysyłają na Sobór po jednym przedstawicielu z każdej dyecezyi. Ale i o ich wyborze decydują biskupi. Delegatów świeckich wybiera się w trzystopniowych wyborach, delegatów zaś kleru na dwustopniowych w taki sposób, że na prawyborach parafialnych wybiera się delegatów na prawybory dekanalne, a na tych znowu wybiera się delegatów na wybory dyecezyalne. Na tych ostatnich wybiera się trzech kapłanów i trzech świeckich, z pośród których biskup dyecezyi mianuje jednego popa i jednego świeckiego członkami Soboru. Dopuszczenie do obrad Soboru delegatów klasztorów, gmin wyznaniowych, akademij duchownych i innych tego rodzaju instytucyj zależą w zupełności od woli Synodu.

Już z tego statutu organizacyjnego Soboru przyszłego widzimy, że zwolennicy odrodzenia cerkwi prawosławnej nie wiele sobie po nim obiecywać mogą, bo uzależniony zupełnie od Synodu, nie będzie on w stanie wznieść się po nad ten ostatni i wytyczyć nowych dróg dla życia duchownego i moralnego cerkwi rosyjskiej.

Konflikt na Kahlenbergu.

(Korespondencya „N. Reformy“)

Wiedeń, 30 września.

Uroczystość pamiątkowa wiekopomnego zwycięstwa króla Jana III pod Wiedniem w roku 1683 jest dla Polaków w Wiedniu tradycyjnem świętem narodowem, obchodzonem od lat dziesiątek corocznie w pierwszą niedzielę po 14 września. Gdy kościół historyczny na Kahlenbergu znajdował się w rękach niemieckich, bywały niekiedy małe trudności co do nabożeństwa polskiego, jednak zwyczajnie usuwano te trudności, od roku 1883 nie było żadnej przerwy w uroczystościach pamiątkowych. Polskie stowarzyszenia miejscowe podjęły przed kilkoma laty akcyę, w celu nabycia kościoła kahlenberskiego, będącego własnością prywatną, uwieńczoną tym skutkiem, iż kościół przeszedł na własność wiedeńskiego osiedlenia OO. Zmartwychstańców. Na razie nie będę dotykał kontrowersyi, jaka się przy tej transakcyi wywiązała pomiędzy OO. Zmartwychwstańcami a „komitetem kahlenberskim“, ustanowionym przez miejscowe stowarzyszenia polskie, dla nabycia kościoła. O tem zresztą pisałem szczegółowo swojego czasu. Nasza opinia publiczna, nie wchodząc bardzo w szczegóły, zadowolniła się główną rzeczą w mniemaniu, iż bądź co bądź kościół pamiątkowy przeszedł w ręce polskie.

Tymczasem „polskość“ kościoła w bardzo dziwnem przedstawia się obecnie świetle. W bieżącym roku bowiem uroczystość pamiątkowa na Kahlenbergu po raz pierwszy od 24 lat, nie odbyła się z powodu niewytłumaczonego zachowania się OO. Zmartwychwstańców. Rzeczony polski „komitet Kahlenberski“ zaniepokojony zwłoką, wysłał do rektora, ks. Kuklińskiego, ze swego ramienia dwóch przedstawicieli z zapytaniem, kiedy właściwie odbędzie się uroczystość kościelna odsieczy. Ks. rektor atoli wysłanników polskich wcale nie przyjął i kazał się usprawiedliwiać „nawałem pracy“. Wysłannicy mogli się tylko prywatnie dowiedzieć od jednego z braciszków, iż nabożeństwo polskie będzie odprawione, gdy Koło polskie będzie już w Wiedniu, co znaczy, iż nabożeństwo ma się odbyć w końcu października lub na początku listopada, późną jesienią, a w porze, wcale nie sprzyjającej dla wycieczki na Kahlenberg.

W lecie urządzili Zmartwychwstańcy wielki festyn międzynarodowy na Kahlenbergu pod patronatem ks. Lichtensteina, marszałka Sejmu dolno-austryackiego. Na to był czas, gdyż festyn obliczony był na dochód. Ponieważ głównie chodzi o zbieranie składek między niemiecką arystokracyą i plutokracyą, przeto zdaje się, że wszelkie narodowo-polskie objawy na Kahlenbergu dla OO. Zmartwychwstańców nie są pożądane. Chyba w ten sposób tłomaczyć można, co najmniej dziwne zachowanie się ks. Kuklińskiego wobec polskich wysłanników. Być może, że dla interesu finansowego jest to zdrowa polityka, w żadnym jednak razie nie może ona odpowiadać ani honorowi narodowemu, ani słusznym wymaganiom polskim, którym trudno pogodzić się z myślą, iż to, co dotąd było w kościele dozwolone, gdy znajdował się w rękach niemieckich, ma być teraz zabronionem, gdy stał się „polskim“.

Rozumie się samo przez się, że polski „komitet kahlenberski“ nie mógł w pokorze duach schować do kieszeni szorstkiej odprawy ks. rektora i zdawać się na jego łaskę lub niełaskę. Komitet zgromadził się dla narady, co począć należy w przykrem położeniu. Przyjęto sprawozdanie wysłanników do wiadomości, wyrażając zarazem jednogłośnie wielki żal z powodu niewłaściwego postępowania ks. rektora Kuklińskiego i uchwalając jednomyślnie, iż uroczystość pamiątkowa odsieczy ma się w każdym razie odbyć w niedzielę 20 października, o czem ks. rektor będzie listownie zawiadomiony, z prośbą o urządzenie w tym dniu nabożeństwa polskiego w kościele.

Jeśliby zaś księża Zmartwychwstańcy odmówili, wówczas — uchwalił komitet dalej — ma być urządzone nabożeństwo polskie w jednym z kościołów wiedeńskich i równocześnie ma się odbyć wiec, na którym założony będzie protest przeciwko postępowaniu Zmartwychwstańców, z odwołaniem się do polskiej opinii publicznej.

Względy finansowe, t. j. niezrażanie sobie niemieckich ofiarodawców objawami polskiemi, może być praktyczne pod względem wyniku pieniężnego, jednak żadną miarą nie może odpowiadać zamiarowi polskich ofiarodawców, którzy chętnie garnęli się do składek na cel narodowy i wedle możności spieszyli z datkami w najlepszej wierze. Mniej jeszcze może to odpowiadać honorowi narodowemu, czego równie przeoczać nie wolno. *Wiesław.*

Kronika.

Kraków, 1 października.

S. p. hr. Adamowa Potocka. W dniu dzisiejszym prezydyum m. Krakowa wysłało do namiestnika hr. Andrzeja Potockiego, depeszę kondolencyjną, z powodu zgonu jego matki.

W pogrzebie ś. p. hr. Potockiej weźmie udział prezydyum i grono radców miasta.

Jutro o godz. 7 rano przybędzie do Krakowa ze Lwowa specyalny pociąg, który z Krakowa odejdzie do Krzeszowic o g. 9 m. 5 rano, a do Krzeszowic przybędzie o g. 9 m. 45. Do pociągu tego będą mogli wsiąść wszyscy pragnący udać się na pogrzeb w Krzeszowicach. Pociąg ten z powrotem wyruszy z Krzeszowic o g. 3 m. 59 i przybędzie do Krakowa o g. 4 m. 47 po południu, skąd o g. 9 wieczór odejdzie do Lwowa, gdzie przybędzie o godzinie 6 rano.

Z Krzeszowic donoszą: Z powodu śmierci hr. Adamowej Potockiej, przesłał cesarz następującą depeszę na ręce p. namiestnika, opatrzoną własnoręcznym podpisem: „Bardzo głęboko zasmucony, co tylko otrzymaną wiadomością o śmierci hrabiny Katarzyny Potockiej Pańskiej, w Bogu spoczywającej, matki, wyrażam Panu moje najgłębsze współczucie z powodu tej Pańskiej straty — Franciszek Józef.“ Nadto wysłali hr. Andrzejowi Potockiemu depesze gratulacyjne arcyksiążęta: Franciszek Ferdynand i Leopold Salwator. Nadto oprócz innych nadesłali depesze kondolencyjne: prezydent gabinetu Beck, ministrowie spraw zagranicznych i skarbu, arcybiskupi, ks. kardynał Puzyna, marszałek krajowy, Towarzystwo dziennikarzy polskich i w. i.

Zjazd na jutrzejszy pogrzeb zapowiada się nadzwyczaj licznie.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. Ludomira Biechońskiego, uczestnika powstania narodowego w r. 1863, jednego z założycieli „Nowej Reformy“, w 16-tą rocznicę śmierci odprawionem będzie nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża we środę 2 b. m. o godz. 9 rano.

Obiady dla ubogiej młodzieży. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Znany jest Krakowianom od kilkuset lat mały domek, przybudowany do klasztoru Sióstr Felicyanek przy ulicy Smoleńskiej, gdzie od wieków setki uczącej się młodzieży naszej, przez szlachetną pomoc materyalną obywateli miasta Krakowa dostaje codziennie obiady. Wielu, którzy popierali uczącą się ubogą naszą młodzież, z której setki obywateli na pożytek kraju wyrasta, już dawno zmarło, tak, że fundusze stowarzyszenia coraz więcej się wyczerpują. Dawniej korzystało przeszło 300 ubogich uczni z obiadów — a dziś zaledwie mała garstka z dobrodziejstwa tego korzysta.

Odnosimy się zatem do wspaniałomyślności tych wszystkich obywateli miasta, którym dobro uczącej się ubogiej młodzieży leży na sercu, by przy ich pomocy starali się całemi siłami podpierać ten zakład, któremu grozi upadek.

Od lat wielu zajmuje się gorliwie zarządem zakładu Siostra Samuela ze zgromadzenia Sióstr Felicyanek. — Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Siostra Samuela ze Zgromadzenia Sióstr Felicyanek ulica Smoleńska.

Pod adresem budownictwa miejskiego. Z miasta piszą nam: „Przy robotach ziemnych budującego się domu b. radcy G. Bazesa w ul. św. Marka dzieją się wprost niebywałe rzeczy. Oto gmina rzekomo wydzierżawiła ulicę św. Marka po 8 hal. za metr □ na składanie ziemi p. Bazesowi, a ten zastanowił cały ruch pieszy i wozowy i stosy wydobywanej ziemi i liczne furmanki zajęły całą szerokość ulicy.

Ponieważ ulica nie jest w miejscach dojazdu dla przestrogi innych wozów kobylicami zastawioną, przeto liczne wozy, chcąc tamtędy przejechać, kierują konie na jedyny pozostały chodnik mozajkowy (drugi zajęto już dawno zupełnie ogrodzeniem) i jeżdżą bez najmniejszych skrupułów tamtędy, wymyślając i klnąc się wzajemnie. Chodnik wskutek tego został już częściowo uszkodzony, tak więc za 8 hal. dzierżawy wypadnie niezadługo reperować cały chodnik i pouszkadzane rynny i gzymsy sąsiednich domów, nie reagując już zupełnie na prawa innych mieszkańców miasta, ruch kołowy i niebezpieczeństwo licznych przechodniów.

Z teatru miejskiego. „Przemysł pani Warren“ głośna sztuka Bernarda Shawa ukaże się w teatrze miejskim w najbliższą sobotę.

Bezdomni. W ostatnich dniach zaszedł cały szereg licznych zasłabnięć po ulicach naszego miasta. Napotykano leżących bez przytomności na bruku mężczyzn i kobiety, a policya wzywała, jak zwykle, do chorych pogotowie Towarzystwa ratunkowego, do niesienia im pomocy. Pogotowie, po przewiezieniu rzekomo chorego na stacyę, konstatowało, iż główną przyczyną zasłabnięcia jest wyczerpanie z sił, z powodu kilkodniowego głodu i braku dachu nad głową. Dowiadywano się, że człowiek taki kilka dni z rzędu nie miał nic w ustach i spał pod gołem niebem. Pogotowie podejmowało następnie całą odysseję w celu umieszczenia gdziekolwiek takiego chorego, aby mógł do sił przyjść — lecz napróżno. Szpitale przyjmują tylko rzeczywiście chorych, ogród angielski przepełniony zwykle, a przytułek przyjmuje tylko takich, co są w stanie cokolwiek pracować, wyczerpanym zaś z sił odmawia miejsca. Nawet areszta policyjne nie przyjmują osób w podobnem położeniu, gdy nie popełnili przestępstwa. Cóż tedy począć ma z takiemi biedakami pogotowie?

Od szeregu lat interpelowało towarzystwo ratunkowe Radę miejską o jakąkolwiek w mieście ubikacyę, na chwilowy choćby przytułek dla tych nieszczęśliwych, prośby te jednak pozostały bez echa. W ostatnich dniach właśnie wezwano pogotowie na ulicę św. Józefa, gdzie 80-letnia staruszka leżała bez przytomności. Przyczyną zasłabnięcia — brak łyżki ciepłej strawy i dachu nad głową. Społeczeństwo nasze powinno wziąć w opiekę tych najnieszczęśliwszych i raz uleczyć tę jątrzącą ranę, która wiele jednostek rzuca w objęcia występku, gdyż wtedy znajdą chleb i dach nad głową. Z powodu obecnej drożyzny i zbliżającej się groźnej pory zimowej nagli czas do sanacyi tych przykrych stosunków.

Znawca budownictwa lądowego. Prezydent sądu krajowego zamianował p. Seweryna Ryszkowskiego, emerytowanego c. k. starszego inżyniera namiestnictwa, znawcą w sprawach dotyczących budownictwa lądowego, wodnego, drogowego i pomiarów geometrycznych dla tutejszego okręgu z siedzibą w Krakowie.

Włamanie. Dziś między godziną 11 a 12 w południe zakradł się nieznany sprawca do mieszkania ks. kan. Caputy przy ulicy św. Anny L. 11 i wyłamawszy biurko, skradł stamtąd portfel z kwotą 400 koron oraz kilkadziesiąt koron, obok leżących.

Znaczna kradzież. Wczoraj wieczorem w mieszkaniu pani Teleśnickiej skradziono z niezamkniętego biurka dwa pierścienie, jeden z brylantami, drugi z szmaragdem, łącznej wartości 300 koron.

Z sali sądowej. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw Andrzejowi Łunykowi, pisarzowi w gwarectwie jaworzeńskiem, obwinionemu o zbrodnię oszustwa z § 157 k. k.

Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu Łunykowi, że ten, będąc zatrudniony jako pisarz w gwarectwie jaworzeńskiem, przez podstępne wpisywanie w księgi zmyślonych zaliczek, rzekomo robotnikom wypłaconych i przez żądanie od kasyera gwarectwa, p. Orlika, wypłaty tych sum, które otrzymawszy dla siebie zatrzymywał, dopuścił się oszustwa na szkodę kopalni. Ogółem przez oszukańczą swoją manipulacyę Łunyk uzyskał 5810 koron.

Gdy sprawa się wydała, przeciw Łunykowi wdrożono śledztwo, rezultatem którego było uwięzienie go i dzisiejsza rozprawa, której przewodniczył radca sądu Grodyński. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Brason, obwinionego bronił adw. dr Szalay.

Oskarżony tłómaczył się, że raz w r. 1905, wypłacając robotnikom zarobki, pomylił się o 80 kor., musiał więc tę kwotę z własnych funduszów pokryć co pociągnęło za sobą malwersacye i fałszowanie ksiąg, których zresztą prawie nikt nigdy nie kontrolował.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego Łunyka od winy i kary.

Zgromadzenie ludowe, zwołane onegdaj przez partyę socyalno-demokratyczną do ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej, odbyło się przy zbyt nie licznym udziale słuchaczów. Wygłoszono kilka przemówień, głównie na temat reformy wyborczej do Sejmu i drożyzny, którą mowcy przypisywali wyłącznie klasom rządzącym. Po uchwaleniu odpowiednich rezolucyj, uczestnicy zgromadzenia udali się w dość szczupłej liczbie, niosąc godła robotnicze, pod pomnik Mickiewicza, skąd rozeszli się do domów.

Z kraju.

Minister kolei w Bielsku i Białej. Jak donosi „Bielitz-Bialaer Anzeiger“ minister kolei dr Derschatta przedsięwziął podróż niedawną do Bielska i Białej, nakłoniony do tego przez dyrektora kolei północnej, br. Bannanza, który przez oględziny miejscowe chciał poprzeć sprawę rozszerzenia dworców kolejowych w obu tych miastach. Minister dr Derschatta oglądnął obydwa dworce i przyrzekł uwzględnić o ile możności życzenia stron interesowanych. Przy tej sposobności godzi się zapytać o sprawę przebudowy krakowskiego dworca towarowego i rozszerzenia tutejszej stacyi kolejowej.

Tarnów, 30 września. (Z Towarzystwa szkoły ludowej). Z życia Towarzystwa szkoły ludowej mamy do zaznaczenia nowe objawy energicznej działalności w okolicach Tarnowa, jak i w samem mieście. Jak się dowiadujemy, projektowanem jest wprowadzenie kursora, który co niedzielę i każdego pierwszego będzie obchodzić z puszką wszystkie miejsca publiczne. Znając patryotyzm Tarnowian, jesteśmy przekonani, że nowość powyższa sympatycznie przyjętą zostanie.

Również ma być wprowadzoną w życie czytelnia Towarzystwa szkoły ludowej, umożliwiająca licznym szeregom inteligencyi urzędniczej dobrą lekturę i ogniskującą poniekąd całe warstwy średnie, nie mające punktu zbornego. Mają być wprowadzone do tej czytelni bezpłatne odczyty, jak niemniej zabawy towarzyskie.

Co się tyczy nowozałożonych Kół musimy wspomnieć o Kole w Radomyślu, które powstało dzięki pp. aptekarzowi Matuli, burmistrzowi Glaserowi, nadradcy Mischkemu i dyrektorowi szkoły 5-klasowej. Przyjemnie nam zaznaczyć życzliwość sąsiedniego obywatelstwa, a w szczególności p. Bahra z Róży. Delegatem z zarządu głównego z Tarnowa był prezes okręgowy prof. Pietrzycki.

P. Pietrzycki wraz ze skarbnikiem prof. Trybowskim zwiedzili wczoraj założyć się mające Koło w Radłowie. Z przyjemnością skonstatować należy wielce patryotyczny nastrój inteligencyi i mieszczaństwa radłowskiego, które w znacznej liczbie, bo 60, wstąpiło do Towarzystwa. Wybory częściowo są już przeprowadzone. Prezesem wybrano adwokata dra Białego. Wybór wiceprezesa, sekretarza i skarbnika ma być przeprowadzony w najbliższą niedzielę. Rozwój Koła radłowskiego należy uważać za zapewniony wobec życzliwości całej inteligencyi, a więc urzędników sądowych, nauczycielstwa, proboszcza ks. Kmietowicza i księży wikarych. Bliskie sąsiedztwo Tarnowa daje gwarancyę, że niejeden dobry odczyt członkowie usłyszą.

Rzeszów, 30 września. (Pożar. — Przeciw cholerze. — Epilog wyborów. — Wystawa drobiu. — Zgromadzenie syonistów. — Konkurs.)

Onegdaj wybuchł w baraku słomy i siana, należącego do koszar 3 pułku ułanów, pożar, który tylko wskutek energicznej akcyi ratunkowej i zmobilizowania sikawek wojskowych udało się zlokalizować. Barak spłonął doszczętnie. Szkoda niezabezpieczona 3.000 koron.

Stosownie do polecenia namiestnictwa wydał tutejszy magistrat obwieszczenie w sprawie środków zapobiegawczych przeciw cholerze. Podzielono więc miasto na 6 rejonów sanitarnych i każdy z nich oddano pieczy osobnego przełożonego z grona obywatelstwa.

We czwartek dnia 3 b. m. odbędzie się przed tutejszym trybunałem rozprawa przeciw Izraelowi Horowitzowi i tow. o występek zbiegowiska. Sprawa posiada podkład polityczny, rozgrywa się bowiem na tle agitacyi przedwyborczej w okręgu p. Bobrzyńskiego. Jak wiadomo, jako kontrkandydat p. Bobrzyńskiego występował rabin przemyski, p. Schmelkes. Z pośród dygnitarzy kahalnych największą gorliwością w popieraniu p. Bobrzyńskiego odznaczył się p. Felsenfeld z Sokołowa, który w dniu przyjazdu p. Schmelkesa, celem wygłoszenia mowy kandydackiej, zorganizował wraz z swymi adherentami tak silną opozycyę, że p. Schmelkesowi uniemożliwiono wygłoszenie mowy kandydackiej. Następstwem tego było, że kiedy p. Felsenfeld przybył w kilka dni po zajściu do Rzeszowa, otoczyły go, w chwili, kiedy opuszczał dom modlitwy, tłumy żydów i poczęły obrzucać obelgami i błotem. Z trudem udało się p. Felsenfeldowi dostać do swego domu, gdzie z obawy narażenia się na powtórzenie niemiłej demonstracyi przesiedział cały dzień, poczem nocą wyjechał pocichu z miasta. — W trakcie zajścia interweniowała policya i wzywała kilka razy bezskutecznie tłumy wzburzone do rozejścia się. Pomiędzy oskarżonymi znajduje się kilku syonistów.

Odnośnie do zapowiedzianej na dzień 5 b. m. wystawy drobiu i t. d., można już dzisiaj zakomunikować kilka szczegółów, które pozwolą wyrobić sobie pojęcie o jej rozmiarach i charakterze. Udział w wystawie weźmie około 50 wystawców z rozmaitych stron, przeszło 400 sztuk rozmaitego drobiu dotychczas już zapowiedziano. Będzie również urządzonym dział zwierząt dzikich, szkodników drobiu, jakoto lisów, kun, orłów i jastrzębi. Aparat do sztucznego wylęgiwania drobiu już obecnie znajduje się w parku miejskim.

We wtorek dnia 1 b. m. odbędzie się zgromadzenie, zwołane przez tutejszych syonistów, na którem przemawiać będzie poseł do Rady państwa, dr Gabel.

Wydział powiatowy w Rzeszowie rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Głogowie. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 października.

Ponowne otwarcie urzędu pocztowego. Zwinięty czasowo urząd pocztowy w Koniuchowie na dworcu zostanie ponownie otwarty z dniem 5 października b. r. z niezmienionym zakresem działania.

Brody, 29 września. Dnia 28 bm. odbyło się tu zgromadzenie socyalistyczne, na którem poseł do Rady państwa ze Lwowa, p. Hudec, omawiał reformę wyborczą do Sejmu krajowego, a p. Blum omawiał drożyznę, panującą obecnie. Powzięto odpowiednie rezolucye.

Ze świata.

Z Warszawy. (Napad na stacyę. — Nowy organ. — Bezrobocie kolejowe).

Wczoraj nad ranem, piętnastu złoczyńców, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło na stacyę towarową Warszawa-Kowelska kolei nadwiślańskich w celu rabunku. Zawiadomiony o tem przez stróża nocnego posterunek piechoty, strzegący dworca nadwiślańskiego, wysłał oddział żołnierzy, którzy strzelając do napastników, jednego zabili, a jednego ujęli. Uchodząc, bandyci wpadli do wagonu II kl., z którego zdołali zerwać i skraść 47 pokrowców płóciennych, oraz odkręcili kilka części miedzianych od parowozu. Jednocześnie zerwali plomby z dwóch wagonów towarowych, ale nie zdołali z nich nic zabrać, bo towar nie nadawał się do wyniesienia. Zabity bandyta, porzucony przez uciekających złoczyńców na ulicy Młocińskiej, nieopodal stacyi, nazywa się Piotr Okumosz, ujęty zaś nazywa się Sejda.

Od Nowego roku Towarzystwo kultury polskiej wydawać będzie własny organ p. t.: „Kultura polska“ pod redakcyą Aleksandra Swiętochowskiego.

Bezrobocie robotników stacyjnych w Gołonogu trwa daldj. 300 wagonów stoi nieprzeładowanych. Przybyło znowu 240 żołnierzy. W nocy aresztowano 18 robotników. Pozostali, w liczbie 160, mają być wysiedleni.

Z Łodzi. (Napad bandycki i pościg. Teror. Zarządzenia władz).

Do składu aptecznego Biełousa, przy ulicy Nowomiejskiej weszło kilku bandytów, którzy zabrali z kasy podręcznej 15 rubli. Gdy wychodzili, wszedł patrol, który do nich strzelił i zabił na miejscu Władysława Jałochę, lat 22. W zabitym poznano uczestnika zamachu na strażników w Radogoszczu; drugiego bandytę, Adama Adlera, u którego znaleziono browning. Odprowadzono go do więzienia, pozostali bandyci uciekli.

Do sklepu wyrobów platerowanych Frazeta przy ulicy Piotrkowskiej, przyszedł ktoś z listem, żądając 300 rubli dla rewolucyonistów-maksymalistów. Gdy odmówiono, przyszedł posłaniec z drugim listem, zawierającym groźbę, że jeżeli nie wypłacą do wieczora, członkowie zarządu będą wystrzelani.

Władze administracyjne zażądały, aby fabryki przedstawiły szczegółowy spis wszelkich wypadków terorystycznych, stosowanych w fabrykach od dnia 1 stycznia br. do dziś, oraz jakie przedsięwzięto środki zaradcze.

Władze wydały rozporządzenie, aby mający świadectwo pozwolenia na broń, posiadali przy sobie fotografie.

Ospa w Wiedniu nie przybiera wprawdzie większych rozmiarów, ale też nie wygasa. Wedle ostatnich wiadomości, wczoraj zgłoszono dwa nowe wypadki ospy w XII dzielnicy Wiednia.

Nowa defraudacya. Do szeregu codziennych prawie defraudacyj przybywa sprzeniewierzenie, którego się dopuścił w miejscowości Niemce pod Osiekiem w Syrnii dyrektor tamtejszej powiatowej Kasy oszczędności, Maciej Ziwkowicz, emerytowany adjunkt urzędu podatkowego. Ziwkowicz ulotnił się już dnia 14 września i udał się prawdopodobnie do Ameryki, zabrawszy z sobą, jak na razie stwierdzono, około 200.000 koron. Dzisiejszy telegram z Osieka donosi, że Ziwkowicz zdefraudował pół miliona koron. Za zbiegłym defraudantem rozesłano listy gończe, zaś nad Kasą oszczędności w Niemcach zawieszono konkurs. Kasa ta posiada 150.000 koron kapitału akcyjnego. Kilka zakładów finansowych w Austryi ponosi straty z powodu tego wypadku.

Z berlińskiego zjazdu dla higieny i demografii. Z Berlina piszą nam:

Udział obcych w zjeździe berlińskim jest ogromny; dzięki jednak organizacyi odpowiedniej odbywa się zwiedzanie zakładów, ku ochronie zdrowia służących, we wzorowym porządku, a wybór odpowiednich przewodników dla poszczególnych grup dozwala należycie wyzyskać czas na zwiedzanie przeznaczony. Wystawa imponuje rozmiarami, a fakt że na cele zjazdu i wystawy oddano cały niemal olbrzymi gmach parlamentu, może dać pewne wyobrażenie o liczbie przedmiotów. Zjazd kończy się w niedzielę, poczem znaczna część uczestników weźmie udział w wycieczce do Hamburga, a to wskutek osobnego zaproszenia ze strony senatu hamburskiego. Z dosyć licznego grona Polaków, biorących udział w zjeździe berlińskim, wyjeżdżają do Hamburga: radca dworu dr Merunowicz, lekarz powiatowy dr Danielski i dr Schaitter. Oprócz zwykłych w takich razach przyjęć ze strony senatu hamburskiego, są zapowiedziane pouczające wycieczki dla zwiedzenia urządzeń sanitarnych miasta, a to w pięciu grupach, z których każda ma zwiedzić po 6 do 8 różnych zakładów.

Balon hr. Zeppelina. Jak donoszą z Friedrichshaven, balon, a raczej statek napowietrzny hr. Zeppelina, ponownie szybował przez 7 godzin w dowolnych kierunkach i powrócił o godz. pół do 8 wieczorem do pierwotnego miejsca wzlotu.

Ze stowarzyszeń.

Z Resursy urzędniczej. Pierwsze po feryach letnich zebranie towarzyskie z tańcami przy muzyce wojskowej 56 p. p. odbędzie się w sobotę dnia 5 b. m. Początek o godz. $8^{1}/_{2}$ wieczorem. Stroje dla pań spacerowe, dla panów balowe. Zaproszenia — tylko do piątku — wydaje sekretaryat Resursy.

Walne zgromadzenie członków Resursy urzędniczej dla zmiany statutu odbędzie się w sobotę 19 b. m. o godz. 8 wieczorem i dni następnych, o ile dyskusya w pierwszym dniu się nie wyczerpie. — Egzemplarze nowego, przez wydział projektowanego statutu są do podjęcia w sekretaryacie Resursy.

Z Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa. Wydział Towarzystwa upiększenia m. Krakowa na ostatniem posiedzeniu wrześniowem rozstrzygnął konkurs tegoroczny na zdobienie domów krakowskich roślinnością, przyznając za ozdoby stałe gmachu nagrodę pierwszą Muzeum hr. Czapskich przy ulicy Wolskiej l. 12, które, zwłaszcza w tak zwanem Lapidaryum, potrafiło stworzyć niezwykłego uroku prześliczne zacisze, owiane poetycznem nastrojem, gdzie stare kamienne kolumny oplatają gałązki powoju lub klimatysu, po starych kratach pną się liście bluszczu, roślinność wiąże stopy starego wiejskiego krzyża, a dalej na każdem miejscu spotyka się nowy motyw dekoracyjny roślinny, związany ściśle i celowo ze szczątkami zabytków architektury krakowskiej.

Następnie tejże samej instytucyi za przyozdobienie balkonów kwiatami i roślinnością, która zwłaszcza jesienną porą zwróciła powszechną na siebie uwagę gustownością i oryginalnością pomysłu dekoracyjnego, przyznał Wydział medal srebrny, ofiarowany na ten cel przez krakowskie Towarzystwo ogrodnicze.

W roku bieżącym pojawiły się na balkonach i w oknach domów dekoracye, które zasługują ze wszech miar na uznanie, jak na domu przy ulicy Kolejowej l. 9, gdzie niezwykle gustownie ze szlachetną dystynkcyą dekorawano obszerny parterowy balkon, za co Wydział zaproponował ofiarować właścicielowi medal bronzowy. Nadto postanowił jeszcze Wydział w tym względzie wypowiedzieć uznanie właścicielom balkonów przy ul. Wolskiej, Kapucyńskiej, Topolowej, Szczepańskiej, Karmelickiej i t. d. Wogóle pierwsze tegoroczne usiłowania zdobienia kwiatami okien i balkonów, stwierdzają, że impuls, jaki wyszedł od Towarzystwa, rokuje na przyszłość nader korzystną zmianę w wyglądzie Krakowa, że kwiaty i zieleń będą odtąd nieodłącznym a tak miłym dla oka dekoracyjnym motywem krakowskich fasad.

Następnie Wydział postanowił przystąpić jako członek od Towarzystwa upiększenia m. Podgórza, zająć się z wiosną przyszłego roku postawieniem ławek w miejscach wskazanych przez Oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego, zająć się wskutek pisma krajowego Związku turystycznego ogłoszeniem konkursu na najpiękniejszą wystawę sklepową w grudniu b. r., oraz wnieść do ministerstwa sprawiedliwości petycyę, aby sprawę projektu na budowę pałacu sprawiedliwości załatwiło w drodze konkursu.

Wreszcie co do powtórnego konkursu na budki sodowe z dwiema nagrodami po 100 kor. Wydział postanowił przedłużyć termin nadsyłania prac do końca listopada br.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Zwyczajne posiedzenie członków Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się we środę dnia 2 października o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Olszewskiego (gmach chemii uniwersytetu Jagiellońskiego). Na porządku dziennym: wykład p. Jakimionka o hodowli warzyw na sztucznych nawozach, demonstracye p. Pola i komunikaty członków.

Z Towarzystwa miłośników cytry. Inauguracyjny wieczorek muzykalno-wokalny odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Floryańskiej L. 32, I p. w sobotę dnia 5 b. m. o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem. Program wieczorku obejmuje: Senowski „Le Désir“ polonez, Kodat, „Żart miłosny“ gawot, odegra ensemble na cytrach, mandolinach, gitarze i berdzie; Heinrich „Bajka“, Bayer „Narzeczona z Korei“, kwartet solowy na cytrach odegrają pp. Michalczykówna, Jakich, Senowski i Rotter; Solo cytrowe p. Michalczykówna; Blechinger „Echo z nad jeziora Arbskiego“, Hochler-Senowski „Zawiedziona nadzieja“, utwory na cytrę i fortepian, odegrają pp. Majer i Senowski; deklamacyę wypowie p. Janikowska, art. dram.; Divertissiment, kwartet cytrowy; śpiew solowy p. Hoffmannówna; Jenau, „Kukułka“ polka charakterystyczna; Müller, marsz „wiedeński“ ensemble.

Po wyczerpaniu programu zabawa towarzyska.

Uniwersyt ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie, ul. Szewska l. 16, I p. Czytelnia pism otwarta: od 11—1 i od 4—9 w.; w niedziele i święta: od 10—1 i od 4—9 w. Biblioteka otwarta: od 12—1 i od 4—9 w.; w niedziele i święta: od 10—1. Biuro otwarte: od 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Składki. Dla T. S. L. złożono w rocznicę śmierci ś.p. Ludomira Biechońskiego 15 K.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Szkoła“.

We środę: „Cenzor moralności“ (ceny zwykłe).

We czwartek: „Szkoła“.

W piątek: „Cenzor moralności“.

W sobotę: „Przemysł pani Warren“, dramat w 4 aktach Bernarda Shaw'a.

W niedzielę po południu: „Piastowie“ (ceny zniżone do połowy); wieczór: „Szkoła“.

Z kalendarza. We środę 2 października: Aniołów Stróżów i Teofila m.; we czwartek 3 października: Kandyda m. i Gerarda op.; w piątek 4 października: Franciszka Serafickiego.

Wschód słońca 2 października o godz. 5 m. 42, zachód o 5 m 18; długość dnia 11 godzin min. 36.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 września termometr doszedł od 11·6 do 22·9 C.; barometr wahał się. Dnia 1 października o godzinie 7 rano stan barometru 740·9 mm., termometru 12·3 C.; wiatr wschodni.

Z sali koncertowej.

Iście amerykańska reklama, która poprzedziła występ rodaczki naszej z Bostonu p. Szumowskiej-Adamowskiej, usprawiedliwiła się w koncercie istotną wartością tego, co zachwalała. W p. Adamowskiej poznaliśmy pianistkę, wyższej miary, zasługującą w zupełności na to wyróżnienie, jakie jej okazał Paderewski, niechętny wogóle działalności nauczycielskiej, kiedy się podjął kierować doskonaleniem artystycznem jej jedynej, z pośród pianistek. Wpływ mistrza nacechował grę artystki wielką prostotą. Niema w tej produkcyi nic obliczonego na efekt olśnienia słuchacza techniczną sprawnością, niema silenia się na brawurowe efekty dynamiczne, jakie tylko silne męskie palce potrafią wydobyć. Jest to gra „par excellence“ kobieca, przepojona liryzmem, wykwintna w wyrazie i pełna subtelnej poezyi. Zalety te same dla siebie mało popłacają w estradowych popisach, to też niejeden mniej krytyczny słuchacz, nie znajdując w grze artystki tych wszystkich walorów, do których nawykło ucho, słuchając przeważnie pianistów mężczyzn, może tę produkcyę przyjąć obojętnie. Natury odczuwające bardziej bezpośrednio potrafią jednak w grze p. Adamowskiej odczuć te właśnie jej wartości istotne i znajdą w niej prawdziwe upodobanie. Jak świadczyły gorące oklaski, któremi wczoraj rozbrzmiewała sala, porozumienie obu stron, koncertantki i słuchaczy, było zupełne. — Występem swoim zdobyła p. Adamowska pewny grunt w Krakowie i na przyszłość będzie tu z pewnością zawsze miłym gościem.

W piątek miniony występował z koncertem p. Tadeusz Łowczyński, świeżo zaangażowany tenor opery warszawskiej. Młodego śpiewaka pamiętamy dobrze z licznych występów w koncertach i w operach amatorskich. Wybitny materyał znajdował uznanie już wtedy, ale wadliwy sposób śpiewania budził obawy, że p. Łowczyńskiego czeka los tylu niedouczonych polskich śpiewaków, wegetujących na scenach, zgorzkniałych z powodu rzekomego niedoceniania przez słuchaczy. Porządna szkoła włoska uratowała p. Łowczyńskiego od tej przyszłości nie do pozazdroszczenia. Ładny, ciepły głos o barytonowem brzmieniu oczyścił się, nabrał pewności i pełni dźwięku we wszystkich pozycyach, aż do najwyższych, stał się podatnym materyałem do inteligentnego frazowania i deklamacyjnych subtelności. Że program „wieczoru pieśni“ ułożony był niezbyt jednolicie, można darować śpiewakowi, który zaczynając dopiero karyerę, chciał się popisać wszystkiem, co umie. *t.*

Głosy publiczne.

Dr Wiktor Szancer
adwokat krajowy w Dąbrowie,
zmarł dnia 29 września w Wiedniu.
Pogrzeb odbył się dzisiaj w Wiedniu.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 października.

S. p. Henryk Rewakowicz. Wszystkie bez wyjątku pisma lwowskie zamieszczają nekrologi zmarłego redaktora ś. p. Henryka Rewakowicza, oddając cześć dla jego nieskazitelnego charakteru i gorących narodowych i obywatelskich uczuć, którémi zawsze zmarły dominował w swem długiem, pracowitem życiu. „Kuryer Lwowski“ wyszedł w czarnej, żałobnej obwódce na pierwszej stronicy i zamieścił bardzo serdeczny, wyczerpujący życiorys swego ś. p. redaktora; z innych pism obszerniejsze wspomnienie zmarłemu poświęcił „Dziennik Polski“, jako swemu niegdyś współredaktorowi.

Ś. p. Rewakowicz osierocił dwie córki: Helenę, nauczycielkę i Jadwigę z Rewakowiczów Warchałowską. Zmarły był szwagrem ś. p. Bolesława Czerwińskiego, znanego publicysty i poety i ś. p. ks. Czerwińskiego, znanego kaznodziei kościoła św. Ruprechta w Wiedniu.

Redakcya „Nowej Reformy“ przesyła na trumnę ś. p. Rewakowicza wieniec z napisem na szarfach: „Dzielnemu demokracie, zacnemu publicyście „Nowa Reforma“.

S. p. Alojzy Rybicki, o którego śmierci wczoraj donieśliśmy, prowadził początkowo kancelaryę adwokacką w Rzeszowie do r. 1877, w którym został dyrektorem galic. Banku hipotecznego. Piastował również mandat poselski do Sejmu i był przez czas pewien członkiem Wydziału krajowego, oraz prezesem Rady powiatowej rzeszowskiej. W roku 1900 ustąpił z dyrektorstwa Banku hipotecznego i przeszedł na emeryturę, pozostając jedynie członkiem Rady nadzorczej tego Banku. Zmarły był ojcem dyrektora kolei państw. we Lwowie p. Stanisława Rybickiego.

Pogrzeb ś. p. Alojzego Rybickiego odbędzie się we środę, z domu żałoby na dworzec główny, skąd zwłoki przewiezione zostaną do Chorobrowa koło Sokala i złożone w grobowcu rodzinnym.

Sub auspiciis. W uniwersytecie odbyła się dziś w południe „sub auspiciis imperatori“ promocya Zdzisława Tomaszewskiego, syna posła i dyr. gimnazyum Franciszka Józefa, na doktora wszech nauk lekarskich.

Strajk gazowy. Trzeci już dzień we Lwowie trwa strajk robotników gazowni. Miasto wieczorem przedstawia widok ponury. Do godziny 8, gdy sklepy jeszcze pootwierane — idzie jako tako, bo z wystaw bije światło. Ale później zupełnie ciemno. Ulice, mniej uczęszczane, ciemne, bo pomoc prowizoryczna, ze strony pompierów, nie jest w stanie oświetlić nawet głównych ulic Lwowa, albowiem i w tym kierunku trzeba mieć należytą wprawę. Zapałki mają zbyt żywszy, widzieliśmy wczoraj na mieście nawet takich, którzy wychodząc z domu — uzbrajali się w latarki, bo nikt nie jest pewien, gdzie go ciemność zaskoczy.

Robotnicy gazowi na odbytem onegdaj zgromadzeniu postanowili dalej strajkować. Dyrekcya gazowni zapewnia, że mimo tego gazu nie zabraknie, a jednak już brak tegoż odczuwać się daje. — A przedewszystkiem ciemno. Poprawa nie następuje, „normalnych torów“ brak, ciemno w dalszym ciągu.

Do tej pory, dla tak ważnej sprawy nie zostało zwołanem posiedzenie Rady miejskiej. Bo idzie podobno o podwyżkę 55.000, czy nawet 60.000 koron rocznie.

Do dziś w sytuacyi strajkowej nie zaszła żadna zmiana. Robotnicy bowiem postanowili strajkować aż do spełnienia swych postulatów, a rokowania nie zostały jeszcze nawiązane i niewiadomo wogóle, kiedy rozpoczęte zostaną kroki ugodowe. Strajkujący robotnicy tu i ówdzie odkręcają kurki i psują latarnie.

W gazowni ruch podtrzymują inżynierowie, wspomagani przez urzędników i strażaków ogniowych, którzy także pełnią służbę lampiarzy, mimo, że ze strony strajkujących spotykają się z szykanami.

Dyrekcya ma nadzieję, iż jutro uda już się jej oświetlenie miasta doprowadzić do normalnego stanu, gdyż sądzi, że do jutrzejszego wieczora wyprodukuje tyle gazu, ile potrzeba na oświetlenie miasta i na pokrycie prywatnego zapotrzebowania

Z Sejmu krajowego.

(Tel. „N. Reformy“ z d. 1 października.)

Lwów. Na początku dzisiejszego posiedzenia uchwalił Sejm uznać kolej lokalną z Łodygowic do Buczkowic ze względu na ogólne interesy kraju za użyteczną i potrzebną i upoważnił Wydział krajowy do objęcia imieniem kraju akcyj pierwszeństwa kolei lokalnej Łodygowice-Buczkowice w sumie nie przekraczającej kwoty 100.000 K.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o budowie zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju, odesłano do komisyi. Wydział krajowy proponuje budowę tego zakładu w Kobierzynie pod Podgórzem kosztem 4,321.000 K. Na dyrektora proponuje Wydział krajowy dra Jana Mazurkiewicza, dyrektora zakładu w Kochanówce pod Łodzią.

W załatwieniu wniosku pos. Kramarczyka uchwalono, na propozycyę komisyi dla reformy agrarnej, wezwać rząd, aby przedłożył Radzie państwa projekt zmiany ustawy o ulgach w podatkach gruntowych, celem zniesienia dotychczasowego podziału klęsk żywiołowych na zwyczajne i nadzwyczajne, a tem samem aby odpisy podatkowe przyznawano już przy szkodach, wynoszących przynajmniej jednę czwartą plonu na dotyczącej parceli.

W miejsce pos. Bojki wybrano do komisyi reformy wyborczej p. Włodka. Pos. Włodek dziękuje za wybór, ale oświadcza, że p. Bojko dlatego zrezygnował, aby mógł być wybrany p. Stapiński. Dlatego mowca wyboru nie przyjmuje.

Marszałek zwraca uwagę, że według regulaminu tylko poseł, należący jaż do dwóch komisyj, może wyboru nie przyjąć. Ponieważ p. Włodek nie należy do dwóch innych komisyj, przeto nie przyjąć wyboru nie może.

Ustawa łowiecka.

Przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy szczegółowej nad ustawą łowiecką. Przy końcu wczorajszego posiedzenia, jak wiadomo, przyjęto poprawkę pos. Skołyszewskiego do § 4, według której prawo samoistnego polowania przysługuje także posiadaczom sąsiednich, przylegających parcel, wynoszących sumarycznie 115, względnie 60 hektarów, którzy zawrą ze sobą dobrowolną umowę i władze o tem zawiadomią. Dodatek ten pos. Skołyszewskiego, umożliwia tworzenie włościańskich spółek łowieckich.

Zamach na mniejszość.

Zabrał głos p. Abrahamowicz i oświadczył, że komisya administracyjna przyszła do przekonania, iż uchwała, jaką wczoraj powzięła Izba (co do związków łowieckich) stoi w rażącej **sprzeczności** z całą ustawą. Oczywiście jest obowiązkiem komisyi liczyć się z faktem dokonanym, ale zachodzi konieczna potrzeba, aby dalsze postanowienia ustawy łowieckiej zastosować do wczoraj powziętej uchwały. Dlatego mowca wnosi, **aby całą ustawę odesłać napowrót do komisyi administracyjnej,** celem zastanowienia się nad kwestyą i zdania sprawy o całym przedmiocie w czasie możliwie najkrótszym.

Pos. Oleśnicki oświadcza, że uchwała wczorajsza nie wymaga zmiany dalszych postanowień ustawy. Posłowie ruscy zawsze w Sejmie tym muszą się korzyć przed zasadą „większość przed mniejszością“, kiedy idzie o najpoważniejsze interesy ludności. Dlaczegóż większość sejmowa nie chce uznać tej zasady, gdy ona raz obróciła się na jej niekorzyść. Wniosek pos. Abrahamowicza jest pierwszym krokiem do pogrzebania ustawy, której cała ludność tak wyczekuje i do dalszego utrwalenia niesprawiedliwości. Mowca imieniem posłów ruskich protestuje przeciw temu postępowaniu. (Huczne oklaski na ławach ruskich).

Pos. Stapiński nazywa wniosek pos. Abrahamowicza najzwyklejszym zamachem na prawa Sejmu. Gdyby wniosek ten przyjęto, to posłowie ludowi stanęliby tylko w roli biernych świadków obrad w Sejmie, tak, że ostatecznie szkoda czasu, aby dalej zasiadali w tej Izbie i nie ma innej drogi, jak tylko stąd się wynieść. (Demonstracyjne oklaski na ławach ludowców i posłów ruskich). W razie takiego przekreślenia prac mniejszości, mowca tylko może odpowiedzieć: „Za waszą bezwzględność nasza bezwzględność“.

Ks. Stojałowski oświadcza, że krok, który proponuje pos. Abrahamowicz, nie jest uzasadniony i mowca musi oświadczyć, że teraz z pewnością nie jest stosowna chwila do takiego postępowania. W tej sprawie wszyscy posłowie ludowi muszą być solidarni.

Pos. Abrahamowicz zabrawszy ponownie głos zaznacza, że bez zastosowania dalszych paragrafów do wczorajszej uchwały, ustawa z pewnością nie uzyska sankcyi, a potem powie się, że prawica czyniła starania, aby ustawa sankcyi nie otrzymała. (Posłowie z opozycyi przerywają mowcy). Proszę mi pozwolić mówić, bo to jest moje prawo. Ja mówię do Wysokiego Sejmu, a panowie mówicie do ulicy. (Zrywa się szalona burza. Posłowie opozycyjni wykrzykują głośno. Wrzawa trwa kilka chwil, poczem na wezwanie marszałka nastaje cisza). Pos. Abrahamowicz mówi dalej: Jak można posła, który chce się liczyć z uchwałą powziętą i który z tego powodu stawia wniosek lojalny i uczciwy, obsypywać rozmaitemi insynuacyami. Jako przewodniczący komisyi andministracyjnej odpowiada mowca moralnie za to, aby z komisyi tej wyszła ustawa, która uzyskać może sankcyę. Mowca wnosi, aby odesłać ustawę do komisyi, która ma zdać sprawę na posiedzeniu czwartkowem.

Pos. Jabłoński oświadcza, że klub lewicy z powodów zasadniczych głosować będzie przeciw odesłaniu ustawy do komisyi.

Pos. Cieński oświadcza, że wniosek pos. Abrahamowicza przyczyni się do rychłego załatwienia ustawy. Dlatego mowca głosować będzie za wnioskiem p. Abrahamowicza.

Interwencya marszałka.

Zabrał głos marszałek kraj. hr. Badeni i rzekł: Nie wątpię, że wniosek p. Abrahamowicza był tak pomyślany, że § 5 i następne mają być odesłane do komisyi administracyjnej. (Pos. Abrahamowicz potakuje). Całe przedłożenie odesłane być nie może. §§ 1—4 są **uchwalone** i w tej sesyi ponownie uchwalone być nie mogą. Żadna też zmiana tych paragrafów przezemnie pod głosowanie poddaną być nie może. Moim obowiązkiem jest nietylko przewodniczyć, ale zarazem trudności i sprzeczności łagodzić i usuwać, a przedewszystkiem załatwienie ustawy, nad którą wszyscy wspólnie pracujemy, umożliwić. Dlatego korzystam z mego prawa i **usuwam sprawę z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.** A ponieważ jutro posiedzenia nie będzie, oświadczam zarazem, że w czwartek umieszczę tę sprawę jako jednę jedyną na porządku dziennym i od niej znacznę. Skutkiem tego uważam wniosek p. Abrahamowicza **za bezprzedmiotowy.**

Poseł Stapiński zwraca uwagę, że wniosek pos. Abrahamowicza zrazu inaczej brzmiał, niż to teraz marszałek obwieścił i to tłómaczy rozdrażnienie opozycyi.

Przemawiali jeszcze posłowie: ks. Pastor, Skołyszewski i ks. Stojałowski, który zarzucił pos. Abrahamowiczowi, że mając zamiar postawić wniosek, tak niespodziewanie to zrobił i nie doniósł o tem, jak tego zwyczaj parlamentarny wymaga, innym klubom i przez to wywołał całą burzę.

Następnie po krótkiej dyskusyi uchwalono, w załatwieniu wniosku nagłego posła Pastora co następuje: Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w chwili, gdy budowa kolei lokalnej od Jasła do Koniecznej będzie przez państwo zapewnioną, oddał na własność rządu akcye zakładowe jednej z kolei lokalnych do wysokości 500.000 koron i zapewnił interesy kraju. Przyjęto także rezolucyę posła Buynowskiego, aby Wydział krajowy starał się o ewentualne przedłużenie tej kolei do Dębicy.

Prowizoryum budżetowe.

Miano przystąpić do ostatniego punktu porządku dziennego, tj. do prowizoryum budżetowego.

Pos. Oleśnicki postawił wniosek formalny, aby tę sprawę usunąć z dzisiejszego posiedzenia i postawić na porządku dziennym następnego posiedzenia po ustawie łowieckiej. Marszałek czyni temu zadość i zamyka posiedzenie.

Następne we czwartek o godz. 10 rano.

Burza w Sejmie.

Lwów. Członkowie prawicy przekonani, że ustawa przejdzie w brzmieniu, proponowanem przez komisyę, zjawili się na wczorajszem posiedzeniu w bardzo małym komplecie. Dzięki temu przeszła poprawka pos. Skołyszewskiego, według której prawo polowania mogą uzyskać także spółki włościańskie.

Dopiero dzisiaj konserwatyści zoryentowali się, że poprawka ta odbierze im wszystkie korzyści, których oczekiwali od ustawy łowieckiej, ponieważ prawo polowania przyznaje nietylko obszarnikom, ale także włościanom. Tem się też tłomaczy, że na dzisiejszem posiedzeniu pos. Abrahamowicz zażądał odesłania całej ustawy napowrót do komisyi.

Wniosek pos. Abrahamowicza wywołał wśród członków opozycyi ogromne oburzenie. — Przeciw wnioskowi jego przemówił pierwszy pos. Oleśnicki, protestując energicznie przeciw tak „cynicznemu deptaniu praw Sejmu“. Bardzo energicznie przemawiali dalej przeciw wnioskowi pos. Stapiński, Stojałowski i Skołyszewski.

Następnie zabrał głos ponownie pos. Abrahamowicz, starając się podtrzymać swój wniosek. Mówił wśród ciągłych okrzyków oburzenia ze strony opozycyi, które doszło do szczytu, kiedy pos. Abrahamowicz zaryzykował twierdzenie, że „wszyscy jego oponenci mówili nie do Sejmu, ale do ulicy“.

Dopiero marszałek swojem przemówieniem i oświadczeniem załagodził sprawę.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy“ z 1 października).

Zmiany w gabinecie rosyjskim.

Petersburg. Ustąpienie ministra wojny Redigera jest już rzeczą postanowioną.

Czarne sotnie przeciw konstytucyi.

Petersburg. Związek prawdziwie rosyjskich ludzi prowadzi obecnie nową akcyę. Oto z polecenia jego prowincyonalne filie Związku wysyłają do cara telegramy, w których błagają go o zniesienie konstytucyi.

Kongres kadetów.

Moskwa. Komitet centralny partyi konstytucyjno-demokratycznej zwołuje na d. 25 b. m. kongres delegatów swej partyi. Jeżeliby władze zabroniły urządzenia kongresu w Rosyi, w takim razie odbędzie się on w Finlandyi z wykluczeniem jawności.

Tajemnicze zajścia w Sebastopolu.

Petersburg. W związku z zajściami w pułku brzeskim w Sebastopolu aresztowano wczoraj ponownie osoby uzbrojone, wśród tych porucznika artyleryi fortecznej Grieskiego. Pet. Ag. tel. donosi, że prawdopodobnie zajścia w pułku brzeskim spowodowały pogłoski o rzekomym buncie na okrętach floty Morza Czarnego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 1 października.

Gimnazyum w Trembowli.

Lwów. Nadeszła tu z Wiednia wiadomość, że cesarz zezwolił na utworzenie 1 i 2 klasy gimnazyum państwowego w Trembowli.

Z Sejmu śląskiego.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odpowiedział prezydent kraju na interpelacyę pos. Hrubego w sprawie uchwalonej w listopadzie roku 1905 sejmowej reformy wyborczej. Prezydent oświadczył, że już z powodów formalnej natury nie mógł tej ustawy przedłożyć do sankcyi, sądzi jednakże, że Sejm będzie miał dość czasu do uchwalenia reformy wyborczej. Co do stanowiska rządu w kwestyi powszechnego prawa głosowania do Sejmu, wskazał mowca na deklaracyę, złożoną w swoim czasie przez ministra spraw wewnętrznych w parlamencie.

Zamknięcie Sejmów.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ utrzymuje, że sesye sejmowe zostaną zamknięte jeszcze w bieżącym tygodniu.

Bierna rezystencya na kolejach prywatnych.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie urzędników kolei prywatnych, na którem postanowiono rozpocząć bierną rezystencyę jeszcze przed zapadnięciem ostatecznej uchwały dyrekcyi kolejowych. W Stadlau bierna rezystencya rozpoczęła się już wczoraj wieczorem.

Wiedeń. Jedna z tutejszych korespondencyj donosi, że uchwalona wczoraj bierna resystencya kolejarzy towarzystwa kolei państwowych i kolei północno-zachodniej od północy jest w pełnym toku. Pociągi pospieszne obu kolei przybywają ze znacznemi spóźnieniami. Dotąd około **90.000** kolejarzy przystąpiło do biernej resystencyi.

Niemiecki strajk szkolny.

Wiedeń. Z Kitzingau donoszą, że wybuchł tam strajk szkolny dzieci niemieckich za namową rodziców, oburzonych rzekomo, że nauczyciel uczy dzieci języka czeskiego.

Sprawa macedońska.

Wiedeń. „Politische Korrespondenz“ donosi, że memoryał przesłany zastępcom dyplomatycznym Austro-Węgier i Rosyi w Atenach, Belgradzie i *Zofii*, został także podany do wiadomości mocarstw, które podpisały traktat berliński, jak rownież i agenci cywilni austro-węgierski i rosyjski w Macedonii zostali o treści jego zawiadomieni.

O powszechne prawo głosowania.

Budapeszt. Pod przewodnictwem posła Vaszoniego odbyło się tu posiedzenie partyi demokratycznej. Na posiedzeniu tem uchwalono przyłączyć się do socyalistów w walce o powszechne, równe prawo głosowania i wezwać publiczność, aby w dniu 10 b. m. udekorowała domy.

Reformy regulaminu Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Dzienniki tutejsze donoszą, że reforma regulaminu Sejmu węgierskiego ma dotyczyć nietylko zamknięcia dyskusyi, ale także czasowego wydalania posłów z Izby obrad. Cała reforma ma obowiązywać tylko do czasu, kiedy uchwaloną zostanie reforma wyborcza.

Odmowa robotników.

Budapeszt. Wczoraj popołudniu miało się tu odbyć zaprzysiężenie urzędników i podurzędników dyrekcyi kolejowej zagrzebskiej, chorwackiej, na mocy nowej ustawy kolejowej, tak ostro przez Chorwatów zwalczanej w Sejmie. Otóż urzędnicy i podurzędnicy złożyli przysięgę — robotnicy odmówili. Władze przypuszczają, że wstrzymali się oni od złożenia przysięgi z obawy, ażeby rząd nie zabronił im następnie wziąć udziału w wielkiej socyalistycznej demonstracyi na rzecz powszechnego prawa głosowania w dniu 10 października.

Toselli—Montignoso.

Lipsk. „Leipziger Neueste Nachrichten“ donoszą, że pani Toselli ma już zapewnione posłuchanie u papieża, którego ma prosić o unieważnienie jej małżeństwa z królem saskim i o pozwolenie zawarcia ślubu kościelnego z jej obecnym mężem.

Król saski się żeni.

Drezno. Dzienniki tutejsze donoszą, że król Fryderyk August ma zamiar ożenić się po raz drugi. W kołach dworskich wymieniają jednę z księżniczek pruskich, jako przyszłą królowę saską.

Tryumf hr. Zeppelina.

Friedrichshafen. Wczorajsza próba jazdy, podjęta przez hr. Zeppelina, wydała jeszcze świetniejszy rezultat, niż wszystkie poprzednie. Balon płynął na wysokości 400 metrów i utrzymał się w powietrzu przez siedem godzin, wykonując wszelkie ewolucye z najzupełniejszą dokładnością. Ponieważ od napełnienia balonu minęło już 7 dni, znawcy nie wątpią już, że tym balonem będzie można odbywać dłuższe podróże.

Eksplozya w fabryce stali.

Berlin. Donoszą tu z Königsburga, że w tamtejszej fabryce stali eksplodował rezerwoar, napełniony stalą w stanie płynnym. Przy eksplozyi wielu robotników zginęło, lub odniosło rany.

Japonia wobec anglo-rosyjskiego traktatu.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio: Japońska prasa wita przychylnie angielsko-rosyjską umowę, gdyż przyczyni się ona do utrzymania pokoju światowego. Hr. Okuma oświadczył w interwiewie z pewnym dziennikarzem, że istnieje nieogłoszone angielsko-rosyjskie porozumienie w sprawie państw bałkańskich i Azyi mniejszej.

Turcya a reforma sądownictwa.

Konstantynopol. Jak słychać, rząd turecki zamierza przeciwko zamierzonej reformie sądownictwa podburzyć ludność muzułmańską Albanii. W kołach dyplomatycznych obawiają się wobec tego nowych krwawych rozruchów w tym kraju. Rząd oświadcza, że tej reformie nigdy się nie podda.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 października. (Giełda południowa.)

Marki 117·42. Renta majowa 96·40. Renta koronowa węgierska 93·65. Akcye austr. zakł. kred. 648·00. Akcye węg. zakł. kred. 758·00. Akcye Anglobanku 299·50. Akcye Unionbanku 538·00. Akcye Bankvereinu 534·25. Akcye Landerbanku 426·50. Akcye kolei państwowych 661·50. Lombardy 154·50. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 616·50. Rima-Muranyi 646·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2658·—. Losy tureckie 186·50. Ruble 253·75.

Usposobienie: silne.

Berlin, 30 września. (Giełda poranna.)

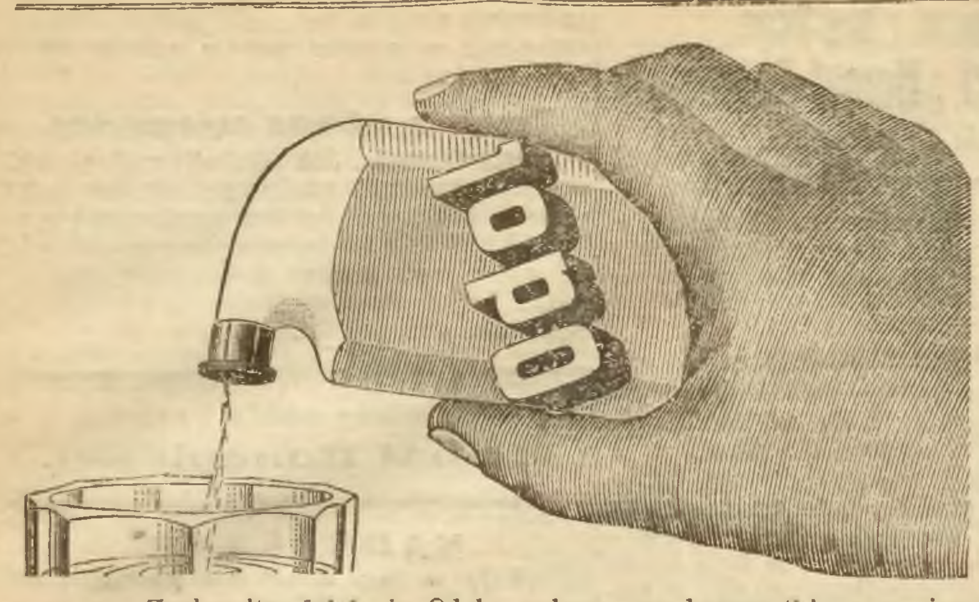
Akcye kredytowe 202·50. Tow. dyskontowe 173·25.

Usposobienie: słabsze.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 1 października (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 80
Franki papierowe	95 40	95 90
Dwudziestofrankówki w złocie	19 12	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 75
4% „ „ „ „	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 75	95 75
4% „ miasta Lwowa	93 30	94 30
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% „ kolejowe	93 50	94 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	572 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	558 —	562 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 50	97 —
„ „ „ srebrna	96 50	97 —
4% renta koronowa austryacka	96 50	97 —
4% „ „ węgierska	93 50	94 —



Znakomite działanie Odolu polega przedewszystkiem na jego własności wnikania w szczeliny zębów i błon śluzowych ust i napawania ich do pewnego stopnia.

Łatwo można pojąć doniosłość tego szczególnego działania Odolu: gdy bowiem inne środki do czyszczenia ust i zębów wywierają swe działanie stosunkowo przez krótką chwilę, bo jedynie w czasie płukania ust, odznacza się Odol wybitnem, trwałem działaniem, które rozciąga się na długi czas po oczyszczeniu zębów.

Co do tego trwałego i następowego działania Odolu przeprowadzone bardzo ciekawe naukowe badania wykazały zgodnie, że ta specyficzna własność Odolu przeciwdziała procesowi gnicia w ustach i tym sposobem zapobiega pruchnieniu zębów.

Na życzenie przesyłamy chętnie PP. Lekarzom i Dentystom odbitki dotyczących prac bezpłatnie. 4383 1 3

Niemka w średnim wieku

z dobrej rodziny, poszukuje pokoju przy rodzinie dystyngowanej wzamian za lekcyę lub konwersacyę francuską lub niemiecką, ewentualnie jako lektorka. Adres: **Alt, Bosacka II, II. p.** 4403 1 3

Przy internacie nauki języków: franc. angielsk. niemieckiego metodą Berlitza, zbiorowe lekcye prawa publ. i pryw. 2 kursa 4-o miesięczne wykład. przez fachowo wykształconego prawnika pod kierunkiem wnioskodawczyni p. S. Chwatowej. — Dla starszych pań (mężatek) godziny oddzielne. Tamże pokoje z komfortem urządzone. Ul. Batorego 22 od godziny 10—11 i od 2—4. 4409 1 4

Droguerya Stanisława Ossowskiego

mag. farm. w Zakopanem

poszukuje rutynowanego droguisty. Posada do objęcia 15 listop. 4410 1 5

Pokoju umeblowanego z osobnem wejściem i całem utrzymaniem poszukuje inteligentna panna zajęta w biurze. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków i bliższych szczegółów pod **Z. M.** post. rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 4331 2 3

Do wynajęcia

przy ul. Aryańskiej 15, od 15 października lub 1 listopada mieszkania z 3 lub 4 pokoi z kuchniami, przedpokojami, łazienkami, spiżarkami, pokoikami dla służących, z oświetleniem gazowem. Położenie słoneczne z widokiem na ogród. 4103 8 15

Kapelusze

najświeższej mody, poleca w wielkim wyborze Magazyn Mód **Heleny Popiel,** ul. Łobzowska 6. 4145 3 8

Motor benzynowy

20 HP patent Adam, prawie nowy, tanio do sprzedania w młynie w Szczurowej, stacya kolei Słotwina. 4232 5 7

Institutrice française

donne leçons de français et conversation.

Karmelicka 37, 1-er étage,

de 2 à 5 heures. 4022 7 10

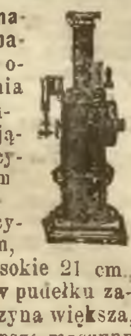
Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 3911 12 13

Stosowne podarki dla chłopców.



Tanie maszyny parowe do ogrzewania spirytusem, stojące, z oscylującym mosiężnym cylindrem,



otworem do nalewania wody, wysokie 21 cm., całkowite z lampą spirytusową w pudełku zapakowane **K 1·50.** Takasama maszyna większa, około 24 cm. wysoka, **K 2·80.** Lepsze maszyny parowe po **K 3·80, 4·—, 6·—, 7·—, 9·50.**

Laterna magica czarno lakierowana, z niklowym objektywem i trzema optycznemi soczewkami, lampą naftową, całkowita

z 6 obrazami	3	cm. szeroka	K	4·—
12 „	3½	„ „	K	5·50
12 „	4	„ „	K	7·50
12 „	5	„ „	K	11·50

HANNS KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr 646 (Czechy).

Bogato ilustr. polski główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie za darmo opłacony. 4242 1 10

Ważne dla PP. Medyków

Obiady pod gwarancyą na świeżem maśle w abonamencie 1 K. Kopernika 20, II piętro, stróż wskaże. 4372 3 3

Nauki Rysunku i Malarstwa

z zakresu **Sztuki stosowanej** udziela **Marya Danek,** uczennica specyalnych kursów w Monachium i Wiedniu. Adres: ul. Łobzowska 29, I piętro. 4160 6 7

NOWOŚCI w robotach ręcznych

wykończonych i rozpoczętych, jakoteż wszelkie przybory do haftu poleca

Sabina Knöbel

Kraków, Grodzka 35, I. p.

Zlecenia z prowincyi uskuteczuia się odwrotną pocztą. 4157 3 12

Folwark

w pięknej górskiej okolicy, około 94 morgów pola dobrego z łąkami i lasem, z budynkami: mieszkalnym, stajnią i stodołami, 12 klm. od Nowego Sącza a 7 klm. od Limanowej gościńcem rządowym, z powodu zmiany stosunków zaraz do sprzedania za cenę 26.500 złr. Gotówka potrzebna 15.000 złr., reszta dług. Miejscowość ta nadaje się bardzo na założenie letniska, położenie prześliczne, 590 metrów nad poziomem morza. Wiad. bliższa **J. Z.** w domu p. K. Bałki, Nowy Sącz, Żeglarska 949. 4311 3 4

Najpraktyczniejsze

krzesła do fortepianu

(Beethoven-Stuhl)

do nabycia w składzie fortepianów 3949 21 25

W. Barabasz

Kraków, Rynek, l. 39, I. p. Linia A-B

Motocykl

Laurin & Klement o sile 5—6 HP. chłodzony powietrzem (wiatrak) 2 przeniesienia i koło wolno biegnące z popędem łańcuchowym (poruszenie z miejsca automobilowe) **ciągnie wszystkie góry,** z bocznym wózkiem, w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania.

Wiadomość: **E. Rudawski,** Długa 34, od godz. 3 do 5 pop. 4120 7 7

Rydze

marynowane Ia. w słoikach szklanych za słoik K. 5. IIa. w baryłkach K. 4. Kiszone K. 3·80 Kompot głogowy K. 6., wszystko za paczkę 4½—5 kg. franko poczta za zaliczką. Grzybki suszone, prawdziwe karpackie za kg. loko tu K. 6, K. 7 do K. 8 poleca **Kelinera,** dom wywozowy produktów krajowych **w Kosowie.** 4130 5 5

L. 2157 4263 2 3

Doniesienie.

C. i k. wojskowy magazyn żywności w Krakowie zakupi, począwszy od września 1907 do końca marca 1908 roku, 3360 cetnr. metr. żyta i 3000 cetnr. metr. owsa tylko od producentów.

Bliższe warunki zawarte są w doniesieniu znajdującem się w tutejszym magazynie, gdzie także wszelkie tak ustne jak i pisemne zapytania udziela się zaraz.

W Krakowie, 21 września 1907.

z c. i k. magazynu żywności w Krakowie.

Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 k.

Aparaty fotograf.



najnowsze modele wszelkich nowoczesnych typów, jakoteż wszelkie przybory po cenach umiarkowanych.

Cytry wszelkiego rodzaju



265 25 34

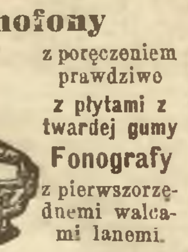
instrumenty ze strunami **skrzypce** mandoliny, gitary, harmonijki

Szkatułki z muzyką



samogrające, jakoteż instrumenty Korbowe z nutami metalowemi. **Automaty.**

Gramofony



z poręczeniem prawdziwo z płytami z twardej gumy **Fonografy** z pierwszorzędnemi walcami lanemi.

Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo, opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna. Prosimy o dokładny, wyraźny adres i stanowisko lub zawód.

Binokle Trièder-Goerza, Lornetki, perspektywy.

Bial et Freund w Wiedniu XIII/1.

Józef Krzyszkowski

w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 17, naprzeciw Hotelu „pod Różą“.

poleca po tanich cenach na damskie Suknie, Kostyumy angielskie i Bluzki.

Najmodniejsze materye wełniane. Flanele i Barchany.

Chustki. Pledy damskie i męskie. Koce wełniane i bawełniane. Kołdry watowane. Kapy. Perkale i Dymki białe. Firanki. Dryle. Pończochy. Skarpetki. Chustki do nosa. Ręczniki.

Towary w doborowych gatunkach. 4161 4 15

Petrogen „Jabra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów — usuwa łupież i swęd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Flakon Kor. 2 i Kor. 4.**

„Jabra“ Wata Mentoformolowa

wypróbowany środek przy katarach nosa. 4298 1 29 **Pudełko 40 hal.**

Wyrób i główny skład:

APTEKA FORTUNATA GRALEWSKIEGO w KRAKOWIE.

THE BERLITZ SCHOOLS

OF LANGUAGES

wszechświatowy instytut obcych języków

dla pań i panów.

Główny Zarząd:

Prof. M. D. Berlitz, Autor Metody „Berlitz“, Chevalier de la Légion d'honneur; **Pierre Baudin,** deputowany, b. minister; **M. Monprofit,** literat; **B. Collonge,** Chevalier de la Légion d'honneur; **E. Wellhoff,** Chevalier de la Légion d'honneur;

Paryż, 27, Avenue de l'Opera, 27, Paryż,

355 filij we wszystkich znaczniejszych miastach Europy i Ameryki półn.

MEDALE: Paryż 1900 2 złote i 2 srebrne medale; Zurych 1902: złoty medal; Lille 1902: złoty medal; St. Louis 1904: Grand Prix; Liege 1905: Grand Prix.

Nauka obcych języków:

angielsk., franc., niem., włosk., rosyjskiego i t. d.

POCZĄTKI. KONWERSACYA. GRAMATYKA. LITERATURA. KORESP. HANDL.

przez nauczycieli odnośnych narodowości z wyższem wykształceniem.

Od pierwszej chwili począwszy aż do końca nauki, uczący się rozmawia tylko w języku, którego nauczyć się pragnie. System ten zastępuje pobyt za granicą. Lekcye zbiorowe i osobne od 8 rano do 10 wiecz. Zapisy w każdym czasie.

Kraków, do 6 października ul. Starowiślna 6. od 6 października ul. Floryańska 25.

Lekcye próbne i prospekty bezpłatnie. 4324 3 5

Zastępców

mających stosunki z kramarzami z działu przyborów do krawieczyzny damskiej i towarów łokciowych i galanteryjnych, potrzebuje dla

Krakowa i prowincyi

pierwszorzędny dom fabryczny. Małe próbki. — Zgłoszenia pod znakiem **„P. T. 1690“** przyjmuje **RUDOLF MOSSE, Wiedeń I.,** Seilerstätte 2. 4380

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości kasowej, panstwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj.; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką.
2) Buchalteryę pojed., podwójną.
3) Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe.
4) Stenografię, kaligrafię, jezyk niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.

Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął rut. egzam. nauczyciel rachun. państw.

Henryk Gottlieb

3493 7 10 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Doskonała sposobność! Sprzedam z wolnej ręki zaraz nowy dom murowany, przytem kawałek lasu i około 4 morgów pola, sklep, trafikę i wyszynk wina za 6.000 K. z powodu nagłego wyjazdu. — Zgłoszenia: Andrzej Paczyński, Kraków, ul. Graniczna 9, parter, u portyera, od 12½ do 1½ i od 4½ do 6 po południu. 4267 1 3

Abbazia

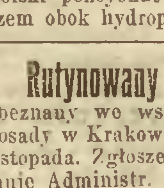
Polski pensyonat **„MATTELLA“** nad morzem obok hydropatyi Dr Schalka. 4146 7 18

Rutynowany pomocnik drogueryjny

obeznany we wszystkich działach, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi od 15-go listopada. Zgłoszenia listowne pod **4166** przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 4166 5 6

Realność

przedmiejska tuż przy kolei zaraz do sprzedania. Urząd gminny Półwsie, od 9—10 i od 5—6. 4132 6 10



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 465 (Czechy).

Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remnotoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3571 18 60

Kamienicę

w Krakowie z dużym ogrodem kupię. Pośrednictwo wykluczone. Oferty pisemne tylko od właścicieli do upoważnionego **J. Paderewskiego w Krakowie,** Powiśle 2. 4313 2 2

Wózki

resorowe nowe i używane są tanio do sprzedania w zakładzie lakierniczym

STAN. SADOWIŃSKIEGO

w Podgórzu, ulica Józefińska L. 6. 4266 4 6

MOTOCYKL

5—6 konny z popędem łańcuchowym dwa przeniesienia, wolny bieg (Leerlauf) wraz z bocznym wozem **dwusiedzeniowym** w bardzo dobrym stanie (ciągnie pod gwarancyą trzy osoby na każdą górę) z latarniami, pneumatykami zapasowemi, antiderapants i przyborami etc. sprzedam. — **Pindelski, Kraków, ulica Długa 35.** 4164 4 4

Parcela

budowlana 4364 2 0

przy ul. Długiej l. 6

(vis-à-vis Izby handlowej)

jest do sprzedania.

Wiadomość na miejscu.

Pokój ze wspólnym wchodem przy bezdzietnej rodzinie z całem utrzymaniem lub bez do wynajęcia od 1 października. Adres: **Kamyk, ulica Powiśle l. 2,** 1 p. oficyny. 4291 5 6

Prawnik

poszukuje biurowego zajęcia w Krakowie lub na prowincyi. **J. Ż.** post. rest. **Kraków.** 4315 5 5

Do sprzedania fabryka gipsu w Siedliskach. Wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr Siedliska p. Boguchwała. 4319 2 3

Dom murowany I p.

dobrze się rentujący w Nowej Wsi Narodowej jest za 4500 złr. do sprzedania. Wiadomość u właściciela Półwsie Zwierzyniec l. 79. 4323 2 2

Pokój frontowy, umeblowany z osobnem wejściem dla jednego lub dwóch panów, z całodziennem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Można dostać również zdrowe obiady domowe. Zgłoszenia przyjmuję od 1—3 po południu i od 6—8 wieczorem. **Ul. Grabowskiego L. 13,** I. p., drzwi na lewo. 4316 3 4

Wzorowa kuchnia domowa

Obiady na deserowem maśle pod gwarancyą. 36 Kor. miesiecznie (1·20 Kor. obiad) Pokój jadalny z osobnem wejściem. **Szlak 6, I. piętro.** 4326 3 5

Rozporządzając 50.000 Koron

chcę przystąpić do interesu lub objąć jaką posadę. — „Ojoma“ poste restante **Kraków.** 4327 3 4

Składy

z piwnicami betonowanemi do wynajęcia Pędzichów 18. 4329 3 0

Ramki do suszenia dachówek glinianych

wykonuje się w każdej ilości i wedle wymaganych wzorów, po cenach najniższych z szybką dostawą. Zgłoszenia przyjmuje Mindowicz, Jarosław. 4368 2 5

Egzaminowana położna

przyjechała z Warszawy i rozpoczęła praktykę **Kraków, Rynek L. 44 II. p. Linia A-B.** Poleca się jako dobra i praktyczna akuszerka. 4352 3 3

Słuchacz fil. III r. poszukuje lekcyi, może przygotować do egz. dojrz. W. Z., słuch. fil., Uniwersytet, Kraków. 4373 3 6

Winogrona lecznicze i stołowe

co dzień świeże z pnia, najlepsze gatunki, słodkie, smaczne, 5 kg. opłatnie 1 złr. 75 ct., **wina** z r. 1902, naturalnego, czystego, czerwonego lub białego 4¼ l. opłatnie 2 złr. — **L. Altneu, Versecz, 8. Węgry.** 3771 10 10

Panienka

lat 17 poszukuje posady do sklepu. — Biuro „Filipiny“ ul. św. Jana 30. 4339 2 3

Agentów

za prowizyę poszukuje Kasa posagowa **„Aurora“, Lwów, Podwale 7.** 4337 4 5

Poszukuję wspólnika

do budowy fabryki dachówek i cegieł, lub przyjmę posadę jako kierownik i maszynista. — **M. Juraszek w Dębicy.** 4334 4 4

Brzoskwinie

najlepszy gatunek, co dzień świeżo rwane, 5 kg. opłatnie 1 złr. 75 ct. **Prasny miód kwiatowy** bielusieńki, jasno lub ciemno żółty, gęsty, 5 kg. puszka 3 złr. 50 ct. opłatnie. 4385 2 5

L. ALTNEU, Versecz 8 (Węgry).

Dom piętrowy

z dwoma ogrodami najszlachetniejszych drzew owocowych (karłowych) w Czarnej wsi, jest do sprzedania. Wiadomość między godziną 2 a 4 u właściciela domu przy ulicy Retoryka l. 3. 4261 4 4

Najlepsze budziki

Rejestrowany wyrób. — „Adler-Roskopf-Alarm“, tylko od mej firmy.



Z 1 dzwonkiem, stalowa kotwica i regulator	K 3·80
Z tarczą w nocy świecącą	K 4·20
Z 2 dzwonkami, stalowa kotwica i regulator	K 4·40
Z tarczą w nocy świecącą	K 4·80
Budzik konkurencyjny	K 2·90
Z tarczą w nocy świecącą	K 3·30

3-letnie poręczenie na piśmie. — Jeżeli się nie nada, zwrot pieniędzy! — Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków w Brüx **HANNS KONRAD,** c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 650.

Zażądać mego głównego katalogu, obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam zadarmo, opłacony. 4246 3 20

Dzierżawy

lub zarządu apteki poszukuje T. Mazaraki w Wadowicach. 4359 3 3

Osoba

w średnim wieku znająca się na kuchni i gospodarstwie, poszukuje zajęcia do samoistnego zarządu. — Wiadomość: Biuro „FILIPINA“ ul. św. Jana 30. 4347 2 3

Słuchacz IV r. filozofii

(całe gimnazyum i matura z odznaczeniem) z wieloletnią praktyką pedagogiczną, poszukuje lekcyi. Przygotowuje do matury. Zgłoszenia pod **J. E.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 546 4 0

Pierwszy Zakład plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i desenie). Sukien kloszowych wypożycza się formę, albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie. 4408 1 0

Panna lat 18

z ukończoną szkołą wydziałową i kilkomiesięczną praktyką pocztową i ewidencyi katastralnej poszukuje zajęcia biurowego lub nauczycielki prywatnej. — Zgłoszenia łaskawe pod **R. S.** poste restante **Wiśnicz** koło Bochni. 4394 2 3

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną **„Palma“,** importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. 4108 7 10 badaną po cenie:

Nr 1 opakow. czerw.-złote	K 1·40 za 125 gr	K 0·75 za 62½ gr
Nr 2 „ fiołk.-złote	K 1·30 za 125 gr	K 0·65 za 62½ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi

Dla pp. kupców odpowiedni opust.

20.000 Koron i 40.000 Koron

w całości lub częściowo umieszczę na hipotekę realności.

Poszukuję do kupna majątku ziemskiego w Galicyi.

Większy majątek ziemski w pięknem położeniu w zachodniej Galicyi jest do sprzedania. — Wiadomość w kancelaryi Adwokata Dra Karola Łepkowskiego w Krakowie Poselska 9. 4027 5 5

Pracownia sukien damskich

Długa l. 22, I p. 3962 12 0

Do sprzedania

Zegary antyczne szafowe, (300 letnie) Lustro wspaniałe złocone, z ręcznem malowidłem, Garnitur (antyk) bogato inkrust., Garniturki mahon. inkrust. i japońskie, Stolik z bronzu inkrust. porcelaną w skórze, Biura mahoniowe, Szafy inkrust., (antyki) Porcelana stara oraz wiele pięknych antyków i mebli zwyklejszych.

LEOPOLD. MACHOWSKA

3809 **Kraków, ul. Szewska l. 5,** I p. 9 0

Konkurs.

Do istniejącego już gimnazyum prywatnego (I kl. otwarta) w Łańcucie poszukuje się ukwalifikowanego profesora na kierownika zakładu, oraz drugiego nauczyciela pomocniczego.

Kandydaci muszą mieć kwalifikacye, zapewniające, iż zakład przy ich prowadzeniu będzie mógł uzyskać prawo publiczności.

Udokumentowane podania, obejmujące warunki, na jakich kandydaci zechcą objąć wakujące posady, należy wnosić po **10 październik b. r.** do Zwierzchności gminnej.

W Łańcucie, 29 września 1907.

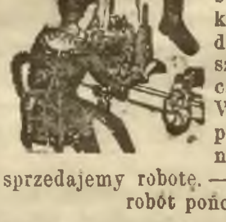
Burmistrz:

4397 2 3 *Cetnarski.*

Winogrona deserowe

kuracyjne, słodkie (Chasselas), 5 kg. kor. 2·50 wysyła **Dr Horvath w Szentendre** (Węgry). 4342 2 10

5 K i więcej dziennego zarobku



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości wstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę. — Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. 2505 48 0

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Františkovo nábřeží 6—192.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.